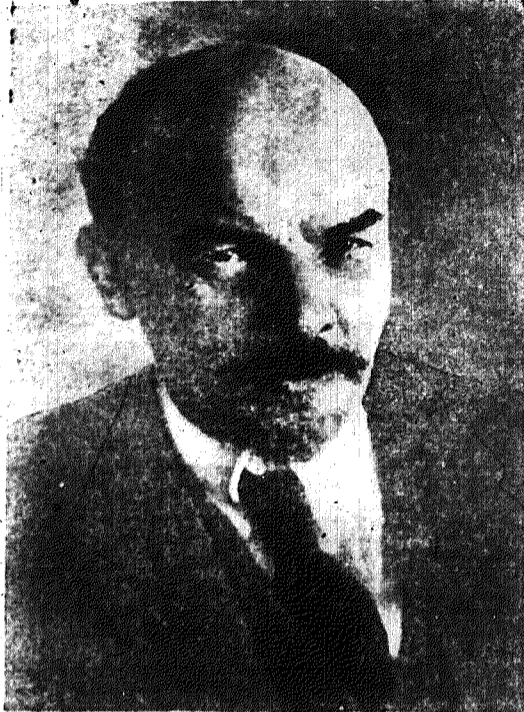


Słowo Ludu

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV. C KIELCE, SOBOTA · NIEDZIELA 4 · 5 PAŹDZIERNIKA 1952 R. Nr 238 (1025)

Zjazd Partii Lenina — Stalina



W wyniku tych dziejowych zwycięstw nowa perspektywa stanęła przed narodami radzieckimi. Już wyraźnie zarysowuje się wizja ustroju komunistycznego, do realizacji którego wytycza drogę projekt dyrektyw XIX Zjazdu WKP(b). Projekt nowego Planu Pięcioletniego — to projekt niebywalego rozwoju gospodarki radzieckiej (wzrost produkcji przemysłowej o 70 proc., produkcji zbóż o 40—50 proc., mięsa i stoniny o 80—90 proc.). W ciągu kilku lat nastąpi dalszy szybki wzrost dobrobytu materialnego i poziomu kulturalnego narodów radzieckich. Robotnik z ukończonym średnim wykształceniem, a następnie również i chłop z maturą będą zjawiskiem coraz powszechniejszym.

Te ogromne zadania realizować będzie naród radziecki pod kierownictwem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, która według słów projektu zmienionego statutu „jest dobrowolnym bojowym związkiem ludzi wspólnej idei — komunistów, zorganizowanym spośród klasy robotniczej, pracujących chłopów i pracującej inteligencji...”

„Obecnie główne zadania Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — głosi projekt — polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo komunistyczne w drodze stopniowego przechodzenia od socjalizmu do komunizmu, podnosić nieustannie materialny i kulturalny poziom społeczeństwa, wychowywać członków społeczeństwa w duchu internacjonalizmu i ustanowienia braterskiej więzi z masami pracującymi wszystkich krajów, ze wszech miar umacniać aktywną obronę Ojczyzny Radzieckiej przed agresywnymi działaniami jej wrogów...”

Projekt zmienionego statutu, uogólniając doświadczenie partii bolszewickiej określa obowiązki i prawa członków partii, budowniczych najwyższego ustroju społecznego — komunizmu.

Niezwykle wysokie wymagania ideowe i organizacyjne, które stawia swym członkom Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, są niezbędnym warunkiem i przesłanką urzeczywistnienia komunizmu. Tak wysokie wymagania i tak dumne zadania może stawiać przed swymi członkami jedynie partia bolszewicka — partia Lenina-Stalina. Ona to na przestrzeni 50 lat swego istnienia wykuwała kadry, dla których nie ma twierdź nie do zdobycia.

XIX Zjazd WKP(b) skupia uwagę całego świata. Masy pracujące krajów demokracji ludowej — wśród nich i naszego narodu — uczyły XIX Zjazd zobowiązaniami produkcyjnymi i szerokim współwładnictwem socjalistycznym. W ten sposób kraje demokracji ludowej dają w najszlachetniejszej postaci wyraz swemu przekonaniu, że jedna jest droga wolności narodów i szczęścia wszystkich ludzi pracy — droga wskazana przez WKP(b).

I znów przeróżne ogarnia imperialistów. Przykład Związku Radzieckiego i idących jego śladem krajów demokracji ludowej wskazuje drogę tym narodom świata, które jeszcze nie wyzwoliły się z pęt kapitalizmu. Jak powiedział przed kilku dniami polityczny komentator amerykańskiego koncernu radiowego CBS, Bill Costello, zgubny może być dla ustroju kapitalistycznego „przykład narodów obozu socjalistycznego, które zapomniały dawno o tym co to jest bezrobocie i które w szybkim tempie rozwijają swą gospodarkę”.

Jesteśmy dopiero w pierwszym etapie tej wielkiej drogi, jaką pod wodzą WKP(b) przebyły narody radzieckie w ciągu 35 lat. Naszym wielkim kapitałem, pozwalającym nam szybko przezwyciężyć wszelkie trudności, szybciej mając etapy budownictwa socjalistycznego, jest nasze oparcie w Związku Radzieckim, braterska pomoc Kraju Rad, nieprzebrane źródło jego doświadczeń i oparcie naszej partii na doświadczeniach WKP(b).

Jesteśmy w trzecim roku 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu. W ciągu kilku zaledwie lat zdołaliśmy położyć w stosunku do 1938 roku naszą produkcję przemysłową, dokonaliśmy potężnego skoku we wszystkich dziedzi-

nach naszego życia. Przed nami wspaniała droga wytyczona przez Program Wyborczy Frontu Narodowego, zakładający do 1960 roku dziesięciokrotny wzrost naszej produkcji przemysłowej, wszechstronny rozwój naszego życia gospodarczego i kulturalnego.

Światła XIX Zjazdu WKP(b) oświetlają nam dalszą naszą drogę walki o pokój i socjalizm.

„Wzorem i przykładem — stwierdza towarzyszy Bierut — jest dla nas bohaterka Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików), która pod kierownictwem genialnych wodzów proletariatu — Lenina i Stalina — stojąc na czele mas w okresie Wielkiego Października pierwsza dokonała historycznego wyłomu w światowym systemie kapitalizmu. To partia pod wodzą Stalina zabezpieczyła ludowi pracującemu ZSRR zwycięstwo w walce o zbudowanie nowego ustroju i społeczeństwa socjalistycznego, a dziś kroczy zwycięsko ku komunizmowi. To partia, kierowana przez genialnego stratega i wodza — Józefa Stalina — zabezpieczyła narodom ZSRR historyczne zwycięstwo nad faszyzmem w II wojnie światowej, dopomogła polskiemu ludowi pracującemu i innym narodom do zrzucenia jarzma kapitalizmu, nie szczędzi nam i innym narodom braterskiej pomocy w naszym budownictwie socjalistycznym i sprawia, że ZSRR stał się dziś ostoją i nadsięcią całej postępowej ludzkości w walce o utrwalenie pokoju światowego.

Wznosząc potężne budowle komunizmu i przeobrażając przyrodę dla potrzeb człowieka, ZSRR pod wodzą WKP(b) stał się dziś gwiazdą przewodnią, wskazującą ludzkości niezawodną drogę dalszego wspaniałego rozwoju...”

XIX Zjazd niezwykłej Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) rozpoczyna obrady. Setki milionów ludzi na całym świecie będą wsłuchiwać się z napiętą uwagą w słowa płynące z Moskwy, śledzić będą obrady partii Lenina-Stalina, która jest nauczycielem i nierównanym wzorem dla wszystkich rewolucyjnych partii klasy robotniczej. Ona to poprowadziła masy ludowe stu narodów dawnej carskiej Rosji do walki o wyzwolenie. Jej zwycięstwo wstrząsnęło posadami światowego systemu kapitalistycznego i otworzyło na całym świecie epokę zwycięskich rewolucji proletariackich. Ona to po raz pierwszy w dziejach ludzkości przełożyła nauki Marksa na język praktycznych działań w dziedzinie budownictwa państwa socjalistycznego.

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej — stwierdza towarzyszy Stalin — oznacza bowiem „nie zastąpienie jednej formy wyzysku inną formą wyzysku, jednej grupy wyzyskiwaczy inną grupą wyzyskiwaczy, lecz zniszczenie wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, zniszczenie wszelkich grup wyzyskiwaczy, ustanowienie dyktatury proletariatu, ustanowienie władzy klasy najbardziej rewolucyjnej ze wszystkich klas uciskanych, jakie dotychczas istniały, zorganizowanie nowego, bezklasowego społeczeństwa socjalistycznego”. Takie społeczeństwo zbudowała WKP(b).

Każdy Zjazd WKP(b) był dla proletariatu świata wielkim świętem i wielką nauką. Jaką nadzieję i pewnością naszego zwycięstwa czerpaliśmy ze Zjazdów WKP(b), gdy prowadziliśmy walkę przeciwko naszej burżuazji! Jakże zagrzewały nas do boju, mówiąc słowami naszego poety rewolucyjnego, wielką pieśń Magnitogorska, które płonęły nawet w śledzącym areście!

Śledząc również obrady kolejnych Zjazdów partii Lenina-Stalina wrogowie ludu pracującego w Warszawie i Londynie, w Berlinie i Waszyngtonie, w Paryżu i we wszystkich stolicach państw kapitalistycznych. Doświadczeni w ucisku i wyzysku, bęgli w wyciskaniu złota z krwi i potu robotnika, uczeni w grabieży, przyglądali się z ironicznym uśmiechem, jak to wyzwolona klasa robotnicza, prowadzona przez partię Lenina-Stalina, buduje nowe życie, buduje ojczyznę ludu pracy, kraj, który nie zna kryzysów i bezrobocia, nęka-żących świat kapitalistyczny.

Byłoby jednak ironiczny uśmiech, z jakim przyjmowali cyfry pierwszej pięciolatki stalnowskiej, zamiast się w grymas niepokoju, a następnie strachu. Plany wykonane i to daleko przed terminem! Na przekór prorocostwom burżuazyjnych ekonomistów, mimo „sanitarnego kordonu”, którym usiłowali opasać Kraj Rad.

Przeróżne ogarnęło wyzyskiwaczy. I gdy wojenna machina hitlerowska zruła się na Kraj Rad, nowe nadzieje wafaliły w serca imperialistów. Lecz znów spotkał ich zawód. Bo WKP(b) w tej trudnej godzinie dla całego świata dowiodła, że nie tylko zlikwidowała wszelki ucisk i wyzysk ludu pracy, nie tylko zbudowała ustrój socjalistyczny, ale potrafią poprowadzić miliony ludzi do świętej walki w obronie zdobyczy Rewolucji, w obronie socjalistycznej ojczyzny. Gdy legły u stóp Hitlera wszystkie kraje kapitalistyczne Europy, zbudowane przez partię Lenina-Stalina mocarstwo socjalistyczne zdążyło stworzyć największą maszynę wojenną, jaką kiedykolwiek zdołał stworzyć imperializm — hitlerowską maszynę wojenną, ocaliło od zagłady ogólnoludzki dobroć kultury, wyzwoliło narody Europy wschodniej i środkowej — wśród nich i nasz naród — z niewoli hitlerowskiej, umożliwiło im zrzucenie jarzma kapitalizmu i wejście na drogę wiodącą do socjalizmu. W ten sposób państwo radzieckie, kierowane przez WKP(b), przez genialnego stratega Rewolucji, Józefa Stalina, również w starciu zbrojnym wykazało wyjątkowość socjalizmu nad kapitalizmem.

I znów zawiodły Churchill i Trumana ich złudne nadzieje, że kraj prowadzony przez WKP(b) wyjdzie z wojny osłabiony. W ciągu pierwszych pięciu lat po wojnie ZSRR nie tylko zaleczył wszystkie rany wojenne, ale zdolna niemal podwoić swą produkcję przemysłową w porównaniu z ostatnim rokiem przedwojennym i stał się najsilniejszym mocarstwem, bez którego nie w świecie nie może się rozwinąć.

Przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut na czele delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyjechał do Moskwy na XIX Zjazd WKP(b)

WARSZAWA (PAP). 3 bm. przewodniczący KC PZPR, Prezydent Bolesław Bierut, na czele delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyjechał do Moskwy na XIX Zjazd WKP(b).

W skład delegacji wchodzi członkowie Biura Politycznego Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej: Franciszek Mazur i Edward Ochab.

Przewodniczącemu KC PZPR i członkom delegacji zegnali na Dworcu Głównym w Warszawie członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Komitetu Centralnego PZPR, przedstawiciele Komitetu Warszawskiego i Wojewódzkiego PZPR, delegacja Centralnej Rady Związków Zawodowych, delegacja ZMP oraz delegacje organizacji partyjnych stolicznych zakładów pracy ze sztafardami.

Na dworcu obecny był chargé d'affaires ZSRR w Warszawie D. I. Zaikina.

Obecni byli przedstawiciele placówek dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych.

Przewodniczącemu KC PZPR i członkom delegacji tegal i sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR — Władysław Wicha, który powiedział m. in.:

„Za chwilę połączymy delegację naszej partii z towarzyszem Bierutem na czele udającą się do Moskwy na XIX Zjazd Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), na zjazd Lenina - Stalina, partii, która pierwsza w dziejach uczywała nas najszlachetniejsze marzenia klasy robotniczej o zbudowaniu socjalizmu i która obudowała zwycięsko pro wadzi narody radzieckie do komunizmu — oświetlając drogę całej ludzkości.

Wiadomość o zwolaniu XIX Zjazdu WKP(b) została powitana przez cały świat jako wielkie wydarzenie o znaczeniu międzynarodowym, wydarzenie, które przykuwa uwagę wszystkich ludzi pracy walczących o pokój, wolność i socjalizm. Klasa robotnicza Warszawy i cały polski lud z radością

wita szczególnie serdecznie zbliżający się Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, kraju, któremu zawdzięczamy nasze wyzwolenie, naszą niepodległość i możliwość dalszego rozwoju go spodarczego i kulturalnego.

Dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego dźwignięliśmy z gruzów naszą Warszawę, rozbudowujemy coraz polężniejszy i bardziej nowoczesny przemysł, przebudowujemy nasze rolnictwo. Symbolem tej serdecznej przyjaźni Związku Radzieckiego jest wznoszony w Warszawie przez robotników i inżynierów radzieckich wspaniały Pałac Kultury i Nauki.

Z głęboką uwagą i miłością będzie śledzić całą nasza partia i lud stolicy za obradami XIX Zjazdu WKP(b). Z jej doświadczeń i jej historii czerpiamy i czerpiemy nieustannie nauki w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i o dobrobyt człowieka pracy, w walce z wrogami ludu, z imperialistycznymi podżegaczami wojennymi w walce o pokój.

ly XIX Zjazd WKP(b) szeroką fa lą zobowiązań produkcyjnych, które objęły fabryki i budowle, Instytuty naukowe i uczelnie, starsze pokolenie i naszą wspaniałą, pełną entuzjazmu młodzież.

Zobowiązania „dla” uczczenia XIX Zjazdu WKP(b) masy pracujące Warszawy łączą z niezłomną wolą wprowadzenia w życie wielkiego Programu Wyborczego Frontu Narodowego, rozumiejąc, że przyjaźń, pomoc i przykład ZSRR pozwoli w pełni ten program zrealizować.

Oliarna walka mas pracujących Warszawy i całej Polski o zwycięskie wykonanie planów produkcyjnych — i zobowiązania podjęte na cześć XIX Zjazdu są wyrazem rosnącej świadomości i głębokiego patriotyzmu naszego narodu, są wyrazem miłości do Związku Radzieckiego i Wielkiego Stalina.

Dumni jesteśmy z tego, że ni Zjeździe bohaterkiej WKP(b) ni przy partię reprezentować będą przywódcą naszego narodu, wólb naszej partii, pod którego przewodem osiągamy wszystkie nasze zwycięstwa — towarzyszy Bierut! (Dokończenie na str. 2)

Zwycięstwo Frontu Demokratycznego w Albanii

TIRANA. PAP. W Albanii Republiki Ludowej zakończyły się wybory do organów władzy terenowej — większych rad narodowych oraz rad rejonowych.

Według oficjalnych danych, w wyborach do rejonowych rad narodowych wzięło udział 99,91 proc. ogółu wyborców. Na kandydatów frontu demokratycznego oddało swe głosy 99,71 proc. głosujących.

Przewodniczący KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut na czele delegacji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wyjechał do Moskwy na XIX Zjazd WKP(b)

(Dokończenie ze str. 1)

Prosimy Cię Towarzyszu Przewodniczący delegacji naszej partii o przekazanie gorących, serdecznych pozdrowień XIX Zjazdowi Komunistycznej Partii ZSRR. Prosimy Cię w imieniu warszawskiej organizacji i ludu stolicy, o przekazanie naszych najgorętszych pozdrowień i życzeń — niezawodnemu przyjacielowi narodu polskiego — genialnemu wodzowi WKP(b) i całej postępowej ludzkości — Towarzyszowi Stalinowi.

Niech żyje nasza delegacja na XIX Zjazd WKP(b) z Towarzyszem Bierutem na czele!

Niech żyje Wszczęziwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików) i Wielki Stalin!

Przemówienie przyjęli zgromadzeni gorącymi okrzykami na cześć WKP(b) i PZPR, na cześć Józefa Stalina i Bolesława Bieruta.

Przewodniczący KC PZPR, Prezydent Bolesław Bierut, wygłosił na dworcze krótkie przemówienie, w którym stwierdził:

PRODZYJE TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Polska delegacja, która otrzymała możliwość uczestniczenia w wielkim XIX Zjeździe Wszczęziwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), przeżywa gorące, serdeczne pozdrowienia całej polskiej klasy robotniczej, całego polskiego ludu pracującego i całego narodu Wszczęziwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i jej Zjazdowi.

Polski lud pracujący przez długi lat walczył wspólnie z rosyjską klasą robotniczą o wyzwolenie, o zwycięstwo rewolucji proletariackiej, o budowę nowego, lepszego ustroju społecznego.

Dzięki wyzwoleniu Polski przez zwycięską i bohaterką Armię Radziecką mamy dzisiaj możliwość budowania socjalizmu, budowania nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Mamy możliwość wznoszenia nowego gmachu szczęśliwego życia.

W pracy tej kierujemy się własnym wzorem narodów radzieckich i doświadczeniami wielkiej Wszczęziwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików).

Niech żyje XIX Zjazd Wszczęziwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)!

Niech żyje i pogłębia się przyjaźń narodu polskiego z narodami radzieckimi!

Niech żyje wielki wódz całej postępowej ludzkości i przyjaciel narodu polskiego Józef Stalin!

Okrzyki wzniesione przez przewodniczącego KC PZPR mocno podjęli wszyscy zgromadzeni. Długo nie milknie entuzjazm i manifestacja na cześć XIX Zjazdu WKP(b), na cześć Związku Radzieckiego.

Województwo kieleckie wykonało 52,6 procent rocznego planu skupu zboża

Do dnia 30 września br. województwo kieleckie wykonało 52,6 proc. rocznego planu skupu zboża, zajmując w skali ogólnopolskiej 13 miejsce przed Gdańskiem, Bydgoszczą, Białymostkiem i Olsztynem. Jeżeli chodzi o wykonanie planu za miesiąc wzięliśmy do Kielec zajmują 6 miejsce na Białymostkiem, Koszalinem, Lublinem, Rzeszowie i Krakowem.

W skali powiatowej wykonanie rocznego planu skupu zboża przedstawia się następująco:

1. Kozłob 88,6 proc.
2. Opoczno 87,1 proc.
3. Włoszczowa 63,2 proc.
4. Kielce 59,9 proc.
5. Kozienice 57,9 proc.
6. Starachowice 56 proc.
7. Jędrzejów 55 proc.
8. Pińczów 51,7 proc.
9. Radom 48,3 proc.
10. Sandomierz 46,5 proc.
11. Busko 41,6 proc.
12. Opatów 41,5 proc.

W Pekinie rozpoczęły się obrady Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku

PEKIN PAP. Dnia 2 października rozpoczęły się w Pekinie obrady Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku. W auli Hualien zgromadził się przedstawiciel 37 krajów Azji i strefy Pacyfiku, przedstawiciele międzynarodowych organizacji społecznych oraz zaproszeni goście. Na Kongres przybyło również wielu dziennikarzy chińskich i zagranicznych.

Obrady Kongresu zajął sekretarz generalny komitetu przygotowawczego Liu Nin-yl.

stwierdzając, że na Kongres przybyło 378 delegatów i gości. W pracach Kongresu biorą udział przedstawiciele Światowej Rady Pokoju, Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Federacji Kobiet Demokratycznych, Międzynarodowego Związku Studentów i innych organizacji międzynarodowych. Wśród delegatów znajdują się przedstawiciele organizacji społecznych, przywódcy ruchu robotniczego i chłopskiego, uczeni, pisarze, członkowie parlamentów, dziennikarze, lekarze, przemysłowcy, duchowni itp. Świadczy to o szerokiej reprezentatywności Kongresu i o dążeniu wszystkich warstw ludności do pokoju.

Wśród burzliwych oklasków Kongres jednomyślnie zatwierdził skład prezydium i powołał



CHŁOPI NOWEJ WSI ZREALIZOWALI SWOJE ZOBOWIĄZANIA

Otrzymałymi meldunek o wykonaniu przez pracujących chłopów z Nowej Wsi pow. Jędrzejów zobowiązań podjętych w celu poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz użyczenia XIX Zjazdu WKP(b). Chłopi odstąpili do punktu skupu 315 q zboża, przekraczając plan, wywiązała się w 90 proc. z obowiązków dostaw zwierząt rzeźnych, plan dostaw mleka wykonał — 143 proc. Należy wyróżnić Jana Wlekię, Bronisława Piórkowskiego, Ignacego Bratka, Stanisława Kubińskiego, Stanisława Kłapę oraz soltysa gromady Andrzeja Ponedziałka.

W gminie Krasocin charakterystyczny jest fakt, że z obowiązków dostaw mleka — wywiązała się przede wszystkim biedniacy jak np. ob. Maria Kaliszewska, która dostarczyła 20 litrów mleka ponad plan.

Na czarnej liście zaletających z dostawą mleka figurują także nazwiska bogaczy jak np.: Halina Kelus z gromady Czostków, Izabela Kechl, Barbara Kechl, Daniel Madejski — z gromady Lipie, Józef Brymierski, Jan Sarnot s. Jana, Adam Dobrowolski, Józef Majecki, Gąsiorowska Maria, Konieczny Józef, Konieczny Franciszek — z gromady Gruszczyń. (JW)

BERLIN (PAP). Przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech gen. W. Czujkowi wystosował do Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych w Niemczech Donney'ego pismo, w którym stwierdza m. in.:

— Dowiedzieliśmy się, że w amerykańskim, brytyjskim i francuskim sektorze Berlina istnieją liczne ośrodki szpiegowsko - dywersyjne prowadzące zbrodniczą działalność przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i wschodniemu sektorowi Berlina.

Na procesach, jakie odbyły się ostatnio w Berlinie, Dreźnie, Lipsku, Halle, Poczdamie i innych miastach przeciwko bandom terrorystycznym i dywersyjnym, których członkowie zostali ujęci na gorącym uczynku na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wschodniego Berlina, ustalono, że bandy te otrzymywały instrukcje i środki dla dokonywania dywersji oraz wynagrodzenie pieniężne za dokonane zbrodnie od zachodnio-berlińskich organizacji szpiegowsko-dywersyjnych.

Na podstawie wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków ustalono, że głównym zadaniem tych organizacji jest dokonywanie zbrodni, mających na celu podważenie gospodarki i pokojowego budownictwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyrażanie szkód ludności Republiki; mordowanie aktywnych działaczy gospodarki narodowej, masowe zatrzymanie ludności, podpalenie i wysadzenie w powietrze instytucji publicznych, dokonywanie aktów dywersji w przedsiębiorstwach państwowych i w transporcie oraz podpalenie zagrod chłopskich i innych budynków gospodarskich.

W Berlinie zachodnim działa rozgłoszenia radiowa „Rias”, która jest w istocie rzeczy wielkim

ośrodkiem dywersyjno-szpiegowskim. Rozgłoszenia ta nadaje specjalne audycje, zawierające instrukcje dla swych agentów w dziedzinie dokonywania aktów dywersji sabotażu i szkodnictwa.

Dla zaopatrzenia zbrodniczej agencji, działającej na obszarze NRD i Berlina zachodniego, utworzono specjalne przedsiębiorstwa produkujące narzędzia dywersji i szpiegostwa. Tak np. przy ulicy Kurfuerstendamm 106 utworzono laboratorium produkujące tzw. atrament sympatyczny dla przekazywania wiadomości szpiegowskich, silnie działające trucizny, granaty, walizki z materiałami wybuchowymi oraz kwas sterczynowy dla uszkania maszyn w fabrykach NRD i inne narzędzia dywersji. Podobne laboratorium znajduje się przy Kaiser-Wilhelm Strasse 109.

W toku wspomnianych wyżej procesów ustalono na podstawie zeznań oskarżonych i świadków, że wszystkie te zbrodnicze organizacje są kierowane i finansowane przez wywiad amerykański oraz że pozostają one w ścisłym kontakcie z wywiadem angielskim i francuskim.

Z powyższego wynika, że Berlin zachodni przekształcił się w ośrodek działalności szpiegowsko - dywersyjnej i terrorystycznej, wymierzonej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i wschodniemu sektorowi Berlina, co wywołuje oburzenie ludności, która domaga się podjęcia stanowczych kroków w celu położenia kresu tej zbrodniczej działalności.

Mimo, że fakt zbrodniczej działalności wymienionych organizacji oraz nazwiska organizatorów zostały już od dawna podane do wiadomości publicznej, amerykańskie, angielskie i fran-

Odezwa Światowej Federacji Związków Zawodowych do ludzi pracy całego świata z okazji 7 rocznicy powstania ŚFZZ

Centralna Rada Związków Zawodowych otrzymała od Sekretariatu Światowej Federacji Zw. Zaw. odezwę wydaną przez ŚFZZ z okazji 7 rocznicy jej powstania.

W odezwie czytamy m. in.:

„3 października 1945 r., woła ludzi pracy całego świata została utworzona Światowa Federacja Związków Zawodowych. Jej utworzenie było historycznym zwycięstwem klasy robotniczej, wyrazem dążeń do jedności wszystkich ludzi pracy, niezależnie od rasy, narodowości, przekonań religijnych i poglądów politycznych.

Od początku swej działalności, ŚFZZ postawiła sobie za zadanie walczyć o polepszenie warunków pracy i życia ludzi pracy; przeciwko wszelkim atakom na prawa ekonomiczne i społeczne ludzi pracy oraz na swobodę demokratyczną; o definitywne wytypowanie wszelkich form rządów łaszystowskich i jakiegokolwiek objawów faszyzmu; przeciwko wojnie i jej przyczynom; o trwały pokój.

ŚFZZ ogłosiła jako główną zasadę swej działalności jedność klasy robotniczej — decydujący warunek do osiągnięcia swoich celów.

ŚFZZ wypełnia swoje zadania wobec mas pracujących całego świata, jest ona wernym i stanowczym wyrazicielem ich woli i dążeń.

Przez swoją nieugiętą politykę w służbie interesów mas pracujących, ŚFZZ ściągnęła na siebie dżiką nienawiść sił reakcyjnych, które przy pomocy swoich agentów w ruchu związkowym usiłują rozbić szeregi klasy robotniczej.

Pomimo reakcyjnych knołów fałszywych, mimo terrorku i represji policyjnych, aresztowań i przesłuchań liczących przywódców związkowych, ŚFZZ zdobywa coraz większą wdzięczność i zaufanie mas pracujących. Liczba robotni-

ków należących do ŚFZZ stale się zwiększa.

Jedność i mobilizacja mas pracujących całego świata są obecnie więcej niż kiedykolwiek konieczne, w warunkach zwiększającej się ofensywy sił reakcyjnych i interesom i prawom życiowym ludzi pracy krajów kapitalistycznych i kolonialnych, w związku z przegotowaniami imperialistów do nowej wojny światowej.

Jedność działania jest rękojmią sukcesu ludzi pracy w ich walce przeciwko reakcji i podlegaczom wojennym.

Podczas gdy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych pogłębia się zubożenie mas pracujących, w Związku Radzieckim, w Chińskiej Republice Ludowej, w krajach demokracji ludowej i w NRD narodziła się praca pokojowa i twórcza, a ich stopa życiowa nieustannie wzrasta.

Pracownicy i pracownice całego świata! Z okazji 7-jej rocznicy swe go powstania, ŚFZZ przesyła Wam swoje braterskie pozdrowienia.

ŚFZZ wzywa Was: do wzmocnienia i rozszerzenia jedności klasy robotniczej, skupiającej się wokół Waszej Organizacji Międzynarodowej — ŚFZZ i zrzeszania w Waszych związkach zawodowych pracowników niezorganizowanych; do demaskowania prowokatorów i rozbijaczy szeregów mas pracujących, tych którzy pomagają siłom reakcji w prowadzeniu ofensywy przeciwko interesom i życiowym prawom ludzi pracy; do wzmocnienia międzynarodowej solidarności robotniczej.

Pomnażajcie Wasze wysiłki w walce przeciwko agresorom imperialistycznym i podlegaczom do nowej wojny, dla uratowania i utrwalenia pokoju.

Bierzcie aktywny udział w przygotowaniach Kongresu narodów w obronie pokoju!

Depesza Centralnej Rady Związków Zawodowych do ŚFZZ

W 7 rocznicę powstania Światowej Federacji Związków Zawodowych Centralna Rada Związków Zaw. przesyła do sekretariatu ŚFZZ depeszę z gorącymi, braterskimi pozdrowieniami w imieniu mas pracujących Polski.

W depeszy czytamy m. in.:

„Polska klasa robotnicza świadoma jest doniosłego znaczenia Światowej Federacji

Związków Zawodowych w dziele umacniania jedności działalności klasy robotniczej i pogłębiania solidarności międzynarodowej w walce z obniżaniem stopy życiowej mas i wzrostem biedy w krajach kapitalistycznych i zależnych, co jest rezultatem zalegającego wydegu zbrodni i prób rozpętania przez imperializm wojny światowej — w walce przeciwko faszyzmowi i dyskryminacji rasowej, o swobody demokratyczne, w walce o pokój.

Klasa robotnicza Polski Ludowa jest dumna z poważnych osiągnięć Światowej Federacji Związków Zawodowych.

W naszym kraju klasa robotnicza wnieśli realizację celu i zadania postawione przez ŚFZZ.

W odciennej pokojowej i twórczej pracy budujemy fundamenty socjalizmu, podnosimy poziom życiowy mas pracujących, polepszamy warunki pracy, tworzymy szerokie możliwości rozwoju dla naszego narodu.

Niech żyje międzynarodowa solidarność klasy robotniczej!

Niech żyje Światowa Federacja Związków Zawodowych, zespalająca klasę robotniczą w jej walce o lepsze jutro, o pokój o socjalizm!

Depeszę podpisał przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktor Kłostewicz.

Pismo generała Czujkowa do Wysokich Komisarzy państw zachodnich w sprawie zbrodniczej działalności ośrodków szpiegowsko - dywersyjnych mających siedzibę w Berlinie zachodnim

BERLIN (PAP). Przewodniczący Radzieckiej Komisji Kontrolnej w Niemczech gen. W. Czujkowi wystosował do Wysokiego Komisarza Stanów Zjednoczonych w Niemczech Donney'ego pismo, w którym stwierdza m. in.:

— Dowiedzieliśmy się, że w amerykańskim, brytyjskim i francuskim sektorze Berlina istnieją liczne ośrodki szpiegowsko - dywersyjne prowadzące zbrodniczą działalność przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i wschodniemu sektorowi Berlina.

Na procesach, jakie odbyły się ostatnio w Berlinie, Dreźnie, Lipsku, Halle, Poczdamie i innych miastach przeciwko bandom terrorystycznym i dywersyjnym, których członkowie zostali ujęci na gorącym uczynku na obszarze Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wschodniego Berlina, ustalono, że bandy te otrzymywały instrukcje i środki dla dokonywania dywersji oraz wynagrodzenie pieniężne za dokonane zbrodnie od zachodnio-berlińskich organizacji szpiegowsko-dywersyjnych.

Na podstawie wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków ustalono, że głównym zadaniem tych organizacji jest dokonywanie zbrodni, mających na celu podważenie gospodarki i pokojowego budownictwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wyrażanie szkód ludności Republiki; mordowanie aktywnych działaczy gospodarki narodowej, masowe zatrzymanie ludności, podpalenie i wysadzenie w powietrze instytucji publicznych, dokonywanie aktów dywersji w przedsiębiorstwach państwowych i w transporcie oraz podpalenie zagrod chłopskich i innych budynków gospodarskich.

W Berlinie zachodnim działa rozgłoszenia radiowa „Rias”, która jest w istocie rzeczy wielkim

ośrodkiem dywersyjno-szpiegowskim. Rozgłoszenia ta nadaje specjalne audycje, zawierające instrukcje dla swych agentów w dziedzinie dokonywania aktów dywersji sabotażu i szkodnictwa.

Dla zaopatrzenia zbrodniczej agencji, działającej na obszarze NRD i Berlina zachodniego, utworzono specjalne przedsiębiorstwa produkujące narzędzia dywersji i szpiegostwa. Tak np. przy ulicy Kurfuerstendamm 106 utworzono laboratorium produkujące tzw. atrament sympatyczny dla przekazywania wiadomości szpiegowskich, silnie działające trucizny, granaty, walizki z materiałami wybuchowymi oraz kwas sterczynowy dla uszkania maszyn w fabrykach NRD i inne narzędzia dywersji. Podobne laboratorium znajduje się przy Kaiser-Wilhelm Strasse 109.

W toku wspomnianych wyżej procesów ustalono na podstawie zeznań oskarżonych i świadków, że wszystkie te zbrodnicze organizacje są kierowane i finansowane przez wywiad amerykański oraz że pozostają one w ścisłym kontakcie z wywiadem angielskim i francuskim.

Z powyższego wynika, że Berlin zachodni przekształcił się w ośrodek działalności szpiegowsko - dywersyjnej i terrorystycznej, wymierzonej przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i wschodniemu sektorowi Berlina, co wywołuje oburzenie ludności, która domaga się podjęcia stanowczych kroków w celu położenia kresu tej zbrodniczej działalności.

Mimo, że fakt zbrodniczej działalności wymienionych organizacji oraz nazwiska organizatorów zostały już od dawna podane do wiadomości publicznej, amerykańskie, angielskie i fran-

cuskie władze okupacyjne nie poczyniły dotychczas żadnych kroków w celu położenia kresu tej zbrodniczej działalności.

Prasa kontrolowana przez władze amerykańskie, brytyjskie i francuskie broni otwarcie tych zbrodniarzy. W związku z procesami, jakie odbyły się w Niemieckiej Republice Demokratycznej przeciwko członkom band szpiegowsko - terrorystycznych, dzienniki zachodnioberlińskie zamieściły cyniczne oświadczenia, w których stwierdzili, że w wyniku zdemaskowania należy „zreorganizować” pracę zbrodniczych organizacji w Berlinie zachodnim.

Powyższe fakty dowodzą, że amerykańskie, brytyjskie i francuskie władze okupacyjne popierają zbrodniczą działalność mającą na celu wytrącenie szkód ludności oraz podważenie gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Berlina wschodniego.

Domagam się stanowczo — stwierdza w zakończeniu gen Czujkowi — natychmiastowego zlikwidowania wszystkich szpiegowsko - dywersyjnych i terrorystycznych ośrodków znajdujących się na obszarze amerykańskiego, brytyjskiego i francuskiego sektorów Berlina oraz położenia kresu zbrodniczej działalności tych ośrodków przeciwko Niemieckiej Republice Demokratycznej i wschodniemu sektorowi Berlina.

Proszę o zawiadomienie mnie o powziętych w tej sprawie krokach.

Analogiczne noty zostały wystosowane do Wysokiego Komisarza Anglii — Kirkpatricka i do Wysokiego Komisarza Francji — Francisa Poncea.

Cukrownie przed rozpoczęciem kampanii

We wszystkich cukrowniach Kieleccyzy podlegających zarządowi okręgu lubelskiego trwają ostatnie przygotowania do kampanii cukrowniczej, która rozpocznie się w dniu 6 bm.

Przepracowane zostały remontały aparatury i budynków. Służbę okazało się wprowadzenie po raz pierwszy w przemyśle cukrowniczym listów gwarancyjnych przez poszczególne brigady remontowe. System ten zastosowała u siebie m. in. cukrownia „Lubna”. Listy gwarancyjne cukrowni „Lubna” podpisały brigady Leona Kuzńskiego przy remoncie wyparku i Stanisława Kurpika przy remoncie kofolantów. Brigady te, mimo wielu trudności, wykonały swoje zobowiązania na 3 dni przed terminem.

Dzięki wydajnej pracy załóg, wszystkie prace roboty przygotowawcze do kampanii cukrowniczej zostały już wykonane.

Słowo Tygodnia

DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

ROK I

KIELCE, SOBOTA 4 PAŹDZIERNIKA 1952 ROKU

NUMER 32

Cztery siostry

N adchodzą ku bramie fabrycznej po kolei, ocienionymi, ścieżkami, ta z tego działu, ta z innego, przeskakując nieobesznie jeszcze kaluze. Po kolei mrużyły oczy pod słońce, szukały jedna drugiej w tłumie robotników przed wartownią. Najmłodsza prowadziła rower. Inną, zadająca kapryśnie, wiodł za rękę jak oporne dziecko, rozesiłany ZMPowiec. Te młoda para, rozszawiając na przedzie, rzęcała na krzywo szwagra, poezjały jak co dzień przy odjeżdżającej na Marianów ciężarówce.

Dość było uważnym spojrzeniem ogarnąć zbliżone na chwilę twarze, by odgadnąć: cztery siostry — Korzeń Janina — sprawdziła wartownik przepuszcza — Maria, Kazimiera i, przez pomylkę, Korzeń Stanisława (choć od kilku miesięcy męża nazwisko nosi).

— Kazia, masz jutro czas, wykup mi cukier w spółdzielni — przekrzykiwała siostra mężatka warkot: zapuszczonego motoru. — Ale, wygodna! Po coś się z domu wyrwała; nie miałabyś dość kłopotu — rozesiłany się w odpowiedzi, wywołując śmiech i przyśmieszanie tych na gorze. Skreślały teraz do siebie, na Lesną. Gomila je beztraska młoda z fabrycznego radiowozu, coraz cichsza, aż przestała słowem wtórować. Słowa, jak co dzień, te same: praca, norma, dom, plany i bliżej wypłaty, tym śmiecie.

— Janka, wiesz ty co? — zaglądając najstarszej przymilnie w oczy, równając krok z jej szybkim chodem, zaczyna jedna. Druga, niby namówiona, już ma na szarych gubach argumenty na poparcie wspólnej sprawy. — Wzbępnymy szczerze wiesz z weselnego długu, może by tak, już teraz te meble kupić? W październiku będą nowe komplety...

— I radio — dorzuca niepewnie, żeby za chwilę nie za brakło odwagi.

— Drogą złote sztachety parkietu, władające się ukośnie pod nogi, na mokre płyty chodnika. Z drzew strącając wiatrem sypią się na twarze chłodne kropki, wspomnienie popołudniowej niewy.

— Sprzykrzyły wam się te stare graty z Marianowa, co drządków jeszcze pamiętają. No pewnie, jakie to gościła godnego, na takie salony prosić — Janka pokazuje z młodzieńczej, ale matczynej wyrozumiałości gra w dobru i złym: — A trzeba i

was po kolei za męża wydawać. Myśle o tym, obliczam. Wiem i ja, jakie meble potrzebne do drugiego pokoju, do drugiego, do kuchni — do nowego mieszkania z parkietem i łazienką. A no, starajmy się, żeby normy nie były



Ważne sprawy poruszają co dzień, gdy o takich drobiazgach rozmawiają. Praca — zarobek — przyszłość. Sprawy dla nich łatwe do uchwycenia, choćby najbardziej zmęczone wracali po ośmiu godzinach samiennej pracy. — Dom — robotnicze piękne mieszkanie, którym od maja nie zdążyły się jeszcze nacieszyć, pod szerokim oknem rząd książek (to nagrody Janki za pracę zawodową i społeczną), zetemowski mundur z dobrej wełny, w kredensie masło i cukier, legitymacja partyjna w kieszeni bluzy, odpowiedzialność brygadzistki 20-osobowej grupy w oddziale — to wszystko treść nowego życia.

Cztery siostry, od dwunastu lat, sieroty, nie borykają się z losem. Ten okres ich życia, od roku 1949 otwartego w przyszłość, umiały mądrym piórem opowie dzieć młody pisarz socjalistyczny. Lata poprzednie, (u najmłodszej było ich sześć, u najstarszej dwadzieścia cztery) opisywała w „Obliczu dnia” Wanda Wasilewska. Niby nie Korzeńów, właśnie, niewesołe historie, ale dziesiątka innych, podob-

nych, jak biedzie, bieda, jak krzywdą krzywdzie.

Niewiele mówiła o tym, towarzyszyko Janko, w ten dzień wrześniowy, gdy Cię wzruszoną wypowiedzią Weroniki Wolskiej,



kandydata na zastępcę posła Waszego okręgu, odszukałam w sali kina wśród starych robotników. Życie chłopki z powiatu kozińskiego, z tamtych przedwrzesniowych lat, wydawało Ci się pewnie cięższe, jeszcze niż Twoje.

A przecież jednak po godzinie rozmowy, tam w gabinecie sekretarza Komitetu Fabrycznego, gdy pochwaliała się i mieszkaniem, które Ci kolega Warchol z

Wacław, pierwszy syn kończy właśnie trzy lata. W 1927 znów powiększa się rodzina. Córkę chrzczą — Maria. Po dwóch latach rodzi się Stanisława, w r. 1933 ostatnia — Kazimiera.

Pięcioro dzieci w domu, gdy raz na kwartał nadarzy się ojcu sezonowa robota, gdy szalejący kryzys daje się wszystkim we znaki, to nie zawsze błogosławieństwo boże. — Cztery córki — myśli stroskana matka — a choćby im tej szkoły po parę klas dać, potem wiano każdej, posag, wesele... — Niewesołe to myśli, matczyne serce marzenia.

Matka choruje. Janka skończyła ledwie dwie klasy w Bronowicach, trzecią w Marianowie. Razem z pierwszymi znakami poznawanego abecadła uczy się posłuszeństwa pierwszym w życiu rozkazom — na posługach u marianowskich gospodarzy. Pracuje jak umie (ma siedem, potem osiem lat), za strawę — zawsze to w domu o jednego do miski mniej. „Kwalifikacje” zdobywa w gajówce w Stanisławicach — pora jej w szeroki świat.

Na Powiślu służy u bogatych gospodarzy 9 lat — za samo życie. Inne to strony, niż rodzinny Marianów. Tam — wioszczyzna



ZMP pomógł uzyskać, i ukończył kursy dla przodowników produkcyjnych i wzruszeniem Lipewego Święta w Warszawie — wróciły tamte wspomnienia. „Na służbie nigdzie nie jest dobrze. Ja służyłam po różnych ludziach dwanaście lat” — powierzałaś.

Szczęśliwy, kogo życie nie nauczyło rozumieć gorzkiej prawdy Twoich słów.

Zaczynają się te cztery życiorysy, odszukane w aktach personalnych pracowników Zakładów, jednakowo: w Marianowie - Przejazdzie, w gminie Brzoza, pow. kozienickie. W roku 1925, w rodzinie Korzeń, rolnika bez roli i rzemieślnika bez warsztatu, przychodzi na świat córka. To najstarsza — Janka. „Będzie parka” — mówią wtedy zwykle rodzice.

uboga, trochę chłopskiego pola i las państwowy, na święto tylko w domu chleb bywał, i to czarny — tu żyźne niwy po obu stronach zagrody, poduszki w pokoju na trzech łózkach wysadzonych pod sufit, cukier i pszena bułka na co dzień. Ale służyła cała sibi pod starą kapotą za piecem (niewiele tego snu co prawda, tyle co od północy do świtu), i nie zarobiła za wszystkie lata nawet na koszulę.

Serce do domu ciągnie — domu nieszczęścia nie omijają. Umiera schorowana matka, za nią w dwa lata ojciec. Najmłodsza Kazia ma wtedy pięć lat. Maryśka służyła już dawno w Marianowie, teraz wywożą ją z transportem na roboty do Niemiec, na nową służbę u „bauera”. Wacław, opiekun gromadki, przeżył w Niemczech bez wieści. I Stasia służy u gospodyni na

Kobieta, która w ustroju kapitalistycznym była szczególnie upośledzona, władza ludowa zapewniła równość z mężczyzną, urzeczywistniając te prawa systematycznie i coraz szerzej.

Kobiety pracują we wszystkich dziedzinach i na najbardziej odpowiedzialnych stanowiskach. Szeroko rozwinęły opiekę nad matką i dzieckiem. Chronimy i umacniamy rodzinę, otaczamy szczególną troską rodziny wielodzietne, zapewniamy jasną przyszłość dzieciom.

© Programu Wyborczego Frontu Narodowego



Sokolach, i Kazia, przygarnięta po śmierci matki przez bezdzietnych gospodarzy, od piątego roku życia wywdziecza się dzieciną posługą za kąć do spania i żurę miskę.

Cztery siostry zaprawione posługą nie zebrałyby swego wspólnego zarobku za wiele lat na jeden bochenek chleba.

Po powstaniu warszawskim przyjeżdża do nadleśnictwa na stanowisko sekretarza ob. Majewska. Do niej z kolei trafia Janka na służbę. Ale to już nie służba. Zaczyna się systematyczna nauka, lektura, dyskusje, odrabianie kilkunastoletnich zaległości. — Dobry człowiek — stwierdza najstarsza Korzeńowa. — Ona pierwsza uszanowała i w mnie siołeczka. Olumioną latami głodnej poniewierki nauczyła praw nowego życia. Miałam wtedy 24 lata, a nie rozumiałam, nie wiedziałam kogo naszą sierocą krzywdą przeklinać...

Janina Korzeń jest dziś przodownicą pracy, brygadzistką, członkiem partii, aktywną zetempowką. Maria — kandydatka do partii. Dwie młodsze, jak i mąż Stachy, należą do ZMP. Z opinii przewodniczącego kółka ZMP wynika, że Janka rozumie teraz wszystko tak dobrze, jak mało kto. Umie ze swojej przeszłości wyciągnąć słuszne wnioski, wydać sąd surowy a sprawiedliwy, umie bogatsza przeżyłymi przyśrodkować. Dla siebie i dla wszystkich.

Nowozwerbwanym pracownikom Zakładów, z którymi pracuje, opowiada nieraz o swoim życiu. — Nie potraficie uszanować pracy, bo wam dziś o nią łatwo jak nigdy. Nie wiesz jeszcze, ko mu ją zawdzięczasz i czemu ona służy. Gdybyś była sierotą, nie musiałabyś twojej 5-letniej sio-

stry oddać na służbę do ludzi. Za to kochać trzeba ojczyznę, że nam dziś matką jest, nie macochą.

W ojcowej chałupie w Marianowie mieszka teraz Staszka z mężem. Wpadną do niej czasem siostry, pomóż w gospodarstwie, doradzić, pogawędzić i sąsiadów starych przy okazji odwiedzić.

Wdowa Tetlakowa zaczyna wtedy sama, nie pytana.

— Ale wam się, dziewczuchy, los narzeczcie odmienił, aż patrzeć i słuchać miło! Natyralność, niebogi, dość po obcych ludziach, po światkach da lekich. Ale bo to wam tylko? — stwierdza za każdym razem od nowa, w radosnym zadziwieniu.

— Patrzcie na ten Marianów, wtedy sama, nie pytana. — Ale wam się, dziewczuchy, los narzeczcie odmienił, aż patrzeć i słuchać miło! Natyralność, niebogi, dość po obcych ludziach, po światkach da lekich. Ale bo to wam tylko? — stwierdza za każdym razem od nowa, w radosnym zadziwieniu. — Patrząc na ten Marianów, wtedy sama, nie pytana. — Ale wam się, dziewczuchy, los narzeczcie odmienił, aż patrzeć i słuchać miło! Natyralność, niebogi, dość po obcych ludziach, po światkach da lekich. Ale bo to wam tylko? — stwierdza za każdym razem od nowa, w radosnym zadziwieniu. Albo i sąsiedzi: rano tłum robotników samochodami sobie wygodnie do roboty jedzie, po południu przyjeżdżają, cukier w każdym domu, co to u nas tego nigdy dawniej nie bywało!... A jakie wyuczone wszystko, z fachem obeznanie. Nikt na wywołaniu po dziesięć lat nie czeka...

Są i tacy, co narzekają. Bogaci gospodarze w sąsiedniej wsi, u których kiedyś Korzeńówny służywały. Ale do nich Janka nie chodzi.

Ruchliwe cienie umykały spod nóg noclilwie, gdy wracaliśmy zieloną aleją osiedla. W rozkołysanym świetle ulicznych lamp uśmiechały się z kolorowych plakatów tysiące sierot z Domów Dziecka, tyśiące dzieci z polskich szkół. Wszystkie miały buzie niemowlęcia w lakierowanym łózcisku, albo dziewczynki w berecie z tornistrem na plecach. Nie przeżywały podpatrzonej wymiany uśmiechów. Janka przesyła je pewnie jakieś malutkiej Kazi, siostrzytce - sierocie.

IRENA JAROSZ



Kobiety polskie unoszą olbrzymi wkład do budowy Polski Ludowej, zdobywają coraz to nowe kwalifikacje zawodowe i dla wykonania poręczających zadań Planu Sześcioletniego oddadzą swą wytrwałą pracę, ożywiając uczuciem ich gorących serc

Bolesław Bierut

Rozwijamy szeroką ofensywę kulturalną

Zwołana do Szczecina na 4 i 5 października pierwsza wyjazdowa sesja Rady Artystycznej przy Ministerstwie Kultury i Sztuki stała się niewątpliwie poważnym wydarzeniem w naszej ofensywie kulturalnej. Wraz z członkami Rady ponad 600 człowiek, centralnych i terenowych, działaczy kulturalnych — pisarzy i artystów, kierownicy domów kultury, świetlic i zespołów amatorskich, kierownicy wojewódzkich komisji kulturalno-oświatowych, przedstawiciele rad narodowych itp. — obradować będą nad sprawą dalszego upowszechnienia kultury w świetle uchwały VII Plenum KC naszej Partii oraz wskazań Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Na naradzie szczecińskiej będą podsumowane dotychczasowe nasze osiągnięcia w dziedzinie likwidowania zaoferowania kulturalnego, tego smutnego spadku, jaki nam zostawiły rządy obywateli i kapitalistów. „Skończyliśmy raz na zawsze z klęską analfabetyzmu. W Polsce każde dziecko w wieku szkolnym uczy się. Mamy dziś dwa razy więcej wyższych uczelni i trzy razy więcej studentów na tych uczelniach niż przed wojną. Nie ma dziś w Polsce wsi, w której by ktoś nie uczył się na wyższej uczelni lub nie zdobywał wyższych kwalifikacji w przemyśle czy w rolnictwie, w szkole inżynierskiej czy w wojsku. Trafily „pod strzechy” — do robotniczych dzielnic i najbardziej wiosek — nieśmiertelne dzieła Mickiewicza, Słowackiego, Prusa, Konopnickiej, dzieła naukowe i literackie, dzieła sztuki — Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina”. W ten sposób bilansuje nasze osiągnięcia kulturalne Program Frontu Narodowego.

Liczba kin w miastach, w porównaniu z rokiem 1929, wzrosła z 450 do 900, a kin wiejskich z 80 do 1110, teatrów — z 47 do 244, bibliotek — z 7,5 tys. do 26 tys. i 85 tys. punktów bibliotecznych.

łącznie z 53 milionami tomów. Ale to nie wszystko. Dwie trzecie: 12 tys. świetlic w mieście i 10 tys. na wsi najpełniej chyba mówią o niespolitykowanym, nigdy w dziejach naszego kraju udziale szerokiego mas w życiu kulturalnym.

Pomimo niewątpliwych sukcesów nasza ofensywa kulturalna ciągle w niedostatecznym stopniu ogarnia mniejsze miejscowości i wsi. Przed wszystkimi świetlicami, zwłaszcza wiejskimi, staje konieczność ożywienia pracy. Tylko takie świetlice spełniają swe zadania, które pracują systematycznie i, co za tym idzie, oddziałują skutecznie na otoczenie. Aby rolę tę mogły spełniać, należy im się troskliwsza, niż dotychczas, opieka ze strony rad narodowych, komitetów partyjnych i organizacji społecznych. Dużą pomocą w tej dziedzinie jest uchwała Prezydium Rządu w sprawie nowej organizacji świetlic gminnych. Stwarza ona materialne i polityczne podstawy poważnego usprawnienia dotychczasowej pracy.

Dotąd w zbyt małej ilości (prawdopodobnie zaledwie w 10 proc. ogólnej ilości) docierały na wsi do PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych teatry, opery, filharmonie, przede wszystkim w niedostatecznym stopniu — imprezy „Artozu”, instytucji najbardziej powołanej do tego zadania. Oczywiście, że względu na trudne warunki techniczne liczba imprez na wsi będzie długo jeszcze mniejsza niż w miastach, ale dysproporcja ta winna stać się zminimalizowaną. Wielkie zadania stoją tu przed aktywem terenowym, odpowiedzialnym za rozwój życia kulturalnego w terenie. Niektórzy pracownicy rad narodowych i organizacji społecznych nie zawsze doceniają znaczenie zagadnień kulturalnych w przekształcaniu sił naszego narodu w socjalistyczny, w rozwoju świadomości wsi.

Szczególnie ważne staje się uaktywnienie życia kulturalnego w województwach białostoc-

kim, rzeszowskim i lubelskim, gdzie jest najmniejsza ilość placówek kulturalnych, gdzie najbardziej docierają imprezy z ośrodków większych. Terenem za niedbany kulturalnie są zresztą prawie wszystkie nasze małe miasteczka, gdzie kino i biblioteka są jedynymi stałymi placówkami kulturalnymi.

Oczywista jest rzecz, że miasta wojewódzkie posiadają na ogół najlepsze warunki organizowania imprez artystycznych, ale nie ulega wątpliwości, że do tychczas niedostatecznie wykorzystywano nawet te możliwości, jakie te miasta mają. Istnieją również możliwości utworzenia stałych teatrów i orkiestr symfonicznych w dużych ośrodkach przemysłowych, mających odpowiednie warunki techniczne — w Koszalinie, Sosnowcu, Walbrzychu, Chorzowie, Legnicy czy Gorzowie.

Program Wyborczy Frontu Narodowego stwierdza, że „Rozwiniemy szeroko budownictwo teatrów, kin, muzeów, domów kultury, świetlic i innych ośrodków życia kulturalnego w mieście i na wsi”.

Celem narady szczecińskiej będzie przygotowanie naszego aktywu kulturalnego do jak najpełniejszego wcielenia w życie wielkiego Programu Frontu Narodowego i postanowienia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, głoszącej że:

„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają prawo do korzystania ze zdobyczy kultury i do twórczego udziału w rozwoju kultury narodowej.”

Prawo to zapewniają coraz szerzej: rozwój i udostępnienie ludowi pracującemu miast i wsi bibliotek, księżek, pras, radia, kin, teatrów, muzeów i wytwórni, domów kultury, klubów, świetlic, wszechstronne popieranie i pobudzanie twórczości kulturalnej mas ludowych i rozwoju talentów twórczych.”

A. ROWIŃSKI

Rośnie sieć bibliotek w województwie kieleckim

Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zapewnia każdemu obywatelowi korzystanie ze zdobyczy kultury jak: bibliotek, prasy, radia, kin, teatrów, muzeów, wytwórni, domów kultury, świetlic itp. Upowszechnienie oświaty i kultury wśród najszerszych mas naszego społeczeństwa służy wszechstronnemu wychowaniu prawdziwych budowniczych socjalizmu.

Prezydent Bolesław Bierut na III Krajowym Zjeździe Naukowców Polskiego powiedział:

„CHEMY WYCHOWAĆ NOWE POKOLENIE ŚWIATŁYCH, WSZECHESTRONNIE ROZWIŃTYCH I AKTYWNOBOWIATELI NOWEJ POLSKI, KTÓRZY ŁĄCZĄ BĘDĄ W SOBIE GORĄCĄ MIŁOŚĆ OJCZYSTEGO KRAJU I PRAGNIENIE POMNANIA JEGO ZDOBYSZY TWÓRCZYCH Z GŁĘBOKIM POCZUCIEM WIEZI MIEJSCOWOŚCI I BRATERSTWA W TWÓRCZYMI WYSIŁKAMI NARODOWYCH SOCJALISTYCZNYCH, Z WSZYSTKIMI SIŁAMI W ŚWIECIE WALCZĄCYMI O POSTĘP I POKÓJ”.

Biblioteki nasze są jednym z wielu czynników, którymi państwo ludowe posługuje się w wielkiej pracy nad wychowaniem nowego człowieka w przeprowadzeniu wielkiej rewolucji kulturalnej. Już w końcu 1946 roku uchwalono ustawę o bibliotekach, która stworzyła nowe warunki wspaniałego rozwoju bibliotek polskich zapewniając im podstawy materialne i fachowe kierownictwo.

W Polsce sanacyjnej postępowi działacze podejmowali starania o wprowadzenie ustawy bibliotecznej, która by umożliwiła zorganizowanie bibliotek we wsiach i miasteczkach. Niestety starania pozostawały bez echa, gdyż nie odpo-

wiadały interesom klasy panującej, która nie chciała dopuścić do większego uświadomienia robotnika i chłopca, uważając ich oświeconymi robotnikami i chłopami, którzy stawali się dynamitem rozsadzającym zgony ustroj kapitalistyczny. Nic więc dziwnego, że biblioteki w okresie sanacyjnym rozwijały się słabo, powstawały jedynie przy organizacjach społecznych lub w oparciu o grupy oświatowe. W rezultacie w naszym województwie w roku 1939 było 17 publicznych bibliotek i 25 punktów bibliotecznych.

Dopiero w Polsce Ludowej pragnienie Adama Mickiewicza, aby książki „zbłądziły pod strzechy” stało się rzeczywistością. Województwo kieleckie pierwsze w Polsce Ludowej zorganizowało pełną sieć bibliotek gminnych. Dziś we wszystkich siedzibach powiatów i gmin mamy biblioteki powiatowe i gminne w ilości 269 oraz 1.882 punkty biblioteczne w gromadach. Liczba stale wzrasta. Każdy obywatel ma dostęp do dobrej, pożytecznej książki. Księgozbiory naszych bibliotek nie są żadnym bezwartościowym, sanacyjnym i kryminalistycznym powiedziami, ale zawierają takie dzieła, które kształcą i wychowują. Od 1945 roku do 1953 r. księgozbiór w bibliotekach publicznych wzrósł bardzo znacznie, bo z 65.000 do 800.000 tomów i w dalszym ciągu stan jego tak pod względem ilości jak i jakości wzrasta. Jeżeli przed wojną na 7 mieszkańców przypadała jedna książka, to dziś w naszym województwie jedna książka przypada na 2 mieszkańców.

Zasadniczym zadaniem bibliotek jest praca z czytelnikiem celem pogłębienia jego światopoglądu przez zaznajomienie z zasadami marksizmu-leninizmu, z najnowszymi zdobyczami nauki, przygotowanie czytelnika do lepszego wykonywania zadań stojących przed

narodem. W szczególności wciągamy w krąg czytelników chłopów i robotników oraz byłych słuchaczy kursów początkowej nauki, aby nie dopuścić ich do powrotnego analfabetyzmu.

Bibliotekarze organizują pracę masową z czytelnikami w formie konkursów, zespołów czytelniczych, wieczorów dyskusyjnych, głośnego czytania oraz spotkań autorów książek z czytelnikami. Wyniki pracy bibliotek ocenia się nie tylko według liczby czytelników i wypożyczeń, ale przede wszystkim od strony jakościowej. Biblioteka dba o to, aby nadrobić zaniedbania kulturalne mas pracujących pozostałe z okresu kapitalistycznego, bibliotekarz dzisiejszy to wychowawca, doradca i przyjaciel czytelnika, któremu pomaga w samokształceniu, w planowej systematycznej pracy z książką. Biblioteki nasze w roku ubiegłym przystąpiły do I etapu współzawodnictwa, który trwa od 1 listopada 1951 r. do 1 maja 1952 r. W rezultacie w ciągu całego okresu współzawodnictwa osiągnęliśmy wspaniałe rezultaty. Przybyło nam 47.077 nowych czytelników.

Najlepsze osiągnięcia we współzawodnictwie uzyskali powiaty: opatowski i kozienicki, a najstarsze — miasto Kielce. We współzawodnictwie wyróżnili się kierownicy bibliotek powiatowych: ob. Szlichtowa z Opatowa, Sakatowski z Kozienic i Ojzarowski z Buska; kierownicy bibliotek gminnych: Podemska z Łopuszna, pow. Kielce, Kwaśnik z Teczowa, pow. Kozienice, Zajacowa z Klimontowa, pow. Sandomierz i Kaczyńska z Lelowa, pow. Włoszczowa, oraz kierownicy punktów bibliotecznych ob. Karcińska z gromady Glachów, pow. Busko, Lipska z Woźniaków, pow. Jędrzejów i Kacperek z Przewoza, pow. Kozienice. Mamy również sporą liczbę produkujących czytelników.

(dokończenie na stronie 3)

Przed XIX Zjazdem WKP(b)

Wszystkich uczynić kulturalnymi i wykształconymi

W dyrektywach XIX Zjazdu WKP(b) w punkcie poświęconym kulturze i oświacie przytoczyliśmy „Zakończmy do końca pięcioletni przebieg systemu nauczania 7-letniego do powszechnego nauczania średniego (dziesięcioletniego) w stolicach republik, w miastach wydzielonych, w miastach obwodowych, królewskich i w wielkich ośrodkach przemysłowych. Przygotujmy warunki dla pełnej realizacji w następnej pięcioletniej powszechnego nauczania średniego (dziesięcioletniego) w pozostałych miastach i ośrodkach wiejskich”.

Dyrektywy planu pięcioletniego przewidują zwiększenie kadry pedagogicznej, rozwój budownictwa szkolego, wzbogacenie i ulepszenie programów szkolnych. Znaczenie pomnożone zostaną kadry specjalistów z wyższym wykształceniem, naukowców, rozbudata się dalsze instytucje naukowe, ulepszy się ich praca. Rozszerzone będzie szkolnictwo dokształcające ogólne i zawodowe dla pracujących. Rozwinie się w jeszcze większym stopniu kinematografia i telewizja zageografic się sieć masowych bibliotek i klubów, nastąpi dalszy znaczny wzrost nakładów literatury i prasy.

W IMPERIALISTYCZNEJ NIEWOLI CIEMNOTY

Kiedy zostały ogłoszone dyrektywy XIX Zjazdu WKP(b) w sprawie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR, mniej więcej w tym samym czasie ukazało się sprawozdanie UNESCO — odgałęzienia ONZ do spraw oświaty i kultury — z badań nad stanem oświaty i kultury na świecie.

Sprawozdanie UNESCO stwierdza: połowa ludzkości jest analfabeta. Procent analfabetyzmu wciąż wzrasta. Komentarz UNESCO do sprawozdania

brzmiał: mimo takiego katastroficznego stanu oświaty i kultury na świecie — walce z analfabetyzmem nie należy rezygnować z wielkich nadziei. Wczesnej świat musi rozwiązać „wiele innych naglących problemów”.

Ale coż to za połowa ludzkości? Co za świat, w którym nie wliczy się z ciemnotą, zaoferowaniem analfabetyzmem? Jest to właśnie ten obszar świata, na którym gospoduje złowrogi patron statystyków i badaczy z UNESCO — imperializm. To jemu połowa ludzkości „zawdzięcza” wyłączenie poza nawias ogólnoludzkiej kultury. 10 milionów spośród miliardowej liczby analfabetyzmu, to obywatele najbogatszego państwa imperialistycznego — USA 6 milionów dzieci amerykańskich nie chodzi do szkoły. „Zaokrągła” one ilość niepiśmiennych Amerykanów do 16 milionów. Jakim wobec tego może być los innych narodów — zależnych i kolonialnych? Jakim ich możliwości?

GDY NARODY MILCZAŁY

W Związku Radzieckim na jedyną (szóstą) kuli ziemskiej, wspomniano już o przekleństwie analfabetyzmu. Nie ma również półanalfabetyzmu, żadne dziecko nie przechodzi mniejszego programu, aniżeli 7 klas szkoły podstawowej. Wkrótce każde dziecko w mieście, czy na wsi, będzie miało zapewnione wykształcenie średnie. A przecież od 1917 r. było jednocześnie „wiele innych naglących problemów” do rozwiązania. Narody radzieckie jako pierwsze w historii świata torowały drogę do socjalizmu w warunkach wrogiego, kapitalistycznego otoczenia, w gospodarstwie zaoferowanym, rolniczym kraju.

Punkty wyjścia rewolucji kulturalnej — parom oświaty i kultury mas ludowych — postawiony przez Kojkę carską — był niezmierznie niski. „Tak dziękuję kraju, w którym by masowy narodu do tego stopnia były ograniczone z wykształcenia, oświaty i nauki — pisał Lenin o carskim imperium — takie-

kraju nie ma w Europie ani likwidacji zaoferowania i analfabetyzmu wśród radzieckich narodów nierosyjskich. Na XIII Zjeździe Stalin wskazał kierunek rozwoju kultury i sztuki odpowiadającej pragnieniom i potrzebom mas pracujących — socjalistycznej treści i narodowej w formie.

Dyrektywy XV Zjazdu w sprawie pierwszego planu pięcioletniego i dalsze dyrektywy XVI Zjazdu przewidywały wprowadzenie obowiązkowego powszechnego nauczania początkowego. XVII Zjazd postawił zadanie ostatecznej likwidacji analfabetyzmu i półanalfabetyzmu oraz wprowadzenia powszechnego obowiązkowego nauczania politechnicznego w zakresie szkoły 7-letniej. To znaczy nauczania uwzględniającego szeroko najnowocześniejsze odkrycia i zdobycze nauki i techniki, wpałającego umiejętność sterczenia wiedzy teoretycznej w praktyce.

Wreszcie na XVIII Zjeździe Stalin omówił jedno z najważniejszych zagadnień rewolucji kulturalnej — ukształtowanie nowej, radzieckiej, robotniczo-chłopskiej inteligencji na podstawie wzrostu i rozwoju wiedzy i kultury mas.

OBRAZ ROZWOJU

W 1939 roku, w sprawozdaniu na XVIII Zjeździe partii, Stalin powiedział: „Jeśli chodzi o kulturalny rozwój narodu, to okres sprawozdawczy był zaiste okresem rewolucji kulturalnej. Wcielenie w życie powszechnego obowiązkowego nauczania początkowego w językach narodów ZSRR, wzrost liczby uczniów i szkół wszystkich stopni, wzrost liczby specjalistów, którzy ukończyli wyższe uczelnie, powstanie i uzmocnienie się nowej radzieckiej inteligencji — oto ogólny obraz podniesienia się kultury narodu”.

Pierwszy powojenny plan pięcioletni 1945—1950 r.

podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

kreślając i realizując plan pięcioletni 1945—1950 r. podjął budownictwo kulturalne z nowym, wspaniałym rozmachem. Chociaż obrabiany był potrzeby materialnej odbudowy kraju, barbarzyńsko zniszczonego przez hitlerizm — wy-

Nasi kandydaci

Zamieszczamy poniżej notatki biograficzne o kandydatach na posłów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i pełny skład kandydatów z okręgów radomskiego i jeżewskiego.

HILARY CHELCHOWSKI — czł. Zarządu Spółdzielni, wiceprezes Rady Ministrów.



legatam na I Zjazd PPR i na Kongres Zjednoczeniowy. Był posłem do Sejmu Ustawodawczego.

JERZY PUTRAMENT — s. Władysława — zast. członka KC PZPR, Członek Światowej Rady Pokoju, sekretarz generalny Związku Literatów Polskich. Urodzony 14 listopada 1910 r. w Minsku.

Już w latach studenckich zaczyna działalność publicystyczną i literacką oraz bierze udział w pracach organizacji lewicowych. Zawsza publicystyczną działalność na łamach czasopisma „Poprostu” i „Karta” w 1937 r. został aresztowany.

W czasie okupacji przebywał w Związku Radzieckim. Od pierwszych dni tworzenia i Dwiżki im. T. Kościuszki jest jej oficerem. Był zastępcą d-icy pułku.



Po wyzwoleniu wznowia działalność publicystyczną i literacką. Pełni również z ramienia rządu polskiego funkcje posła w Szwajcarii i ambasadora we Francji. Od 1944 r. jest członkiem PPR. Jerzy Putrament jest autorem wielu wierszy, szeregu nowel i powieści.

JULIAN HOCHFELD — zast. czł. KC PZPR.

Urodzony 16 sierpnia 1911 r. w Rzeszowie w rodzinie adwokata. Działacz ZNMS, TUR, działacz spółdzielczy. Czł. PPS od 1930 r., publicysta, czł. redakcji „Dziennika Popularnego”, organizator szeregu wydawnictw.

Aktywnie zajmował się sprawami pracy i opieki społecznej. Po wyzwoleniu prezes Zarz. Spółdz. Wydawniczej „Wiedza”. Redaktor naczeln. „Robotnika”. Autor szeregu prac naukowych w dziedzinie



historii i ekonomii. Obecnie jest profesorem Szkoły Głównej Planowania i Statystyki.

STANISŁAW MALOLEPSZY — działacz społeczny, sekretarz WK Stronnictwa Demokratycznego.

Urodzony 18 kwietnia 1907 roku we wsi Okręglara, gm. Bogumilów, woj. łódzkie. Rozpoczął naukę przerwą wkrótce z powodu trudności materialnych, podejmując ją dopiero w czasie pracy zawodowej na kursach wieczorowych, które kończy w r. 1925.

W r. 1922 pracuje jako urzeń, potem pracuje w firmie Hencel w Łodzi. Od r. 1926 jest przez 2 lata delegatem robotniczym w firmie Bracia Przygórze. Za zorganizowanie strajku zostaje zwolniony z pracy, w fabryce pracuje odciąż jako robotnik sezonowy przy robotach ulicznych i na plantacjach młynskich. Gdy w r. 1929, będąc delegatem robotniczym, organizuje strajk dla uzyskania lepszych warunków pracy, dyktando, czyni robotnikom pewne ustępstwa, lecz zostaje on wydalony z fabryki.

Po wyzwoleniu skierowany przez Ministerstwo Administracji Publicznej na Ziemię Odzyskane, pracuje w r. 1945 w Zarządzie Miejskim w Szczecinie, organizuje związki zawodowe i Stronnictwo Pracy. Jest radnym Wojewódzkiej

Rady Narodowej. W r. 1947 zostaje posłem z listy Stronnictwa Pracy.



Po zjednoczeniu stronnictw zostaje członkiem Centralnego Komitetu SD, członkiem Rady Naczelnej. Od r. 1950 jest sekretarzem WK SD w Kielcach.

ANTONI MATŁA — przewodnik pracy w Zakładach Metalowych w Radomiu. Syn małorolnego chłopca z Siekierni, pow. kielecki, urodził się 8.VI.1912 r. w Skarżysku - Kamiennej. W r. 1928 ukończył na wsi szkołę powszechną, po czym w ogromnie trudnych warunkach skończył w r. 1931 Szkołę Zawodowo - Przemysłową w Radomiu z wynikiem b. dobrym i jako wykwalifikowany ślusarz, bez zajęcia i bez możliwości dalszego kształcenia się, wrócił na wieś. Do wybuchu wojny pracował sezonowo przy magistrackich inwestycjach, potem w jednej z fabryk jako ślusarz.



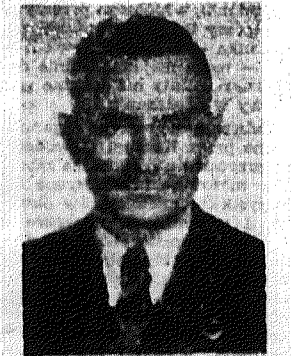
Dopiero w r. 1932 zdobył stałą pracę w charakterze mechanika przy remoncie samochodów, w Odlewni Rubinsteina w Radomiu. Za głoszenie przyjaznych uczuć dla Związku Radzieckiego został w r. 1943 aresztowany przez gestapo i osadzony w więzieniu. Po bestialskim śledztwie wywieziony do hitlerowskiej obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, potem kolejno do Mauthausen i Gusen II.

Po wyzwoleniu powrócił do Radomia i przez kilka miesięcy leczył się w PCK. Wiedząc o braku fachowców na Ziemiach Odzyskanych, wyjechał w listopadzie 1945 r., aby podjąć pionierską pracę przy odbudowie zniszczonej Fabryki Wodociągów. Awansuje na majstra, potem na kierownika wydziału obróbki precyzyjnej. Jest członkiem PZPR.

W r. 1950 zostaje odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz zdobywa odznakę racjonalizatora produkcji. Po okresie leczenia sanatoryjnego wraca do Radomia i pracuje w Zakładach Metalowych jako majster, a następnie kierownik wydziału.

W lipcu br. za pracę zawodową i społeczną odznaczony został przez Prezydenta Złotym Krzyżem Zasługi.

PIOTR TOMASIK — działacz społeczny, sekretarz PKW ZSL w Opatowie. Urodził się 23.VII.1913 roku w gromadzie Modrzew, gm.



Kuniczak, pow. Opatów. Jako syn małorolnego gospodarza. Ojciec Tomasika był kaszalnym ludz-

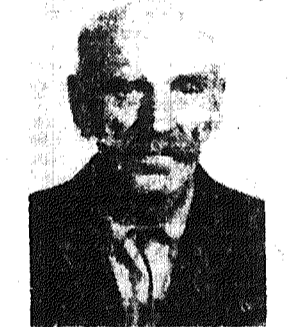
cem i aktywnym członkiem Stronnictwa Ludowego. W ślad za jego pracą agitacyjną wśród chłopstwa przychodzili szkyany władz i granatowej policji w postaci coraz cięższych kar. Z każdym dniem ojciec był bardziej zacięty w swej walce o byt i prawa chłopskie. W takiej atmosferze wzrastał Piotr.

W 1929 r. ukończył szkołę powszechną w Opatowie i nie mogąc uzyskać miejsca w żadnej ze szkół średnich (ze względu na działalność ojca) pozostał na gospodarce. Rok 1932-33 to początek działalności społecznej Piotra, który idąc w ślady ojca zostaje organizatorem postępowej młodzieży, zakładając koło w Parczowie, gm. Białaczów. Kiedy w 1938 r. w fabryce szmatowej w Opatowie wybuchł 6-cio tygodniowy strajk, Piotr Tomasiak zbiera wśród chłopów żywność i dostarcza strajkującym. Podczas działań wrzesniowych dostaje się do niewoli hitlerowskiej, skąd wraca we wrześniu 1945 r.

Do 1946 r. Piotr Tomasiak zajmuje się gospodarstwem. W październiku 1946 r. wstępuje do Stronnictwa Ludowego, gdzie kontynuuje pracę rozpoczętą przez ojca. Za aktywną pracę zostaje w brany wiceprezesem Zarządu Gminnego SL, a po powstaniu ZSL prezesem Komitetu Powiatowego. W tym czasie pracuje jako instruktor w przysposobieniu rolniczo - wojskowym, a później w organizacji „Służba Polsce”. W maju 1950 r. zostaje powołany na stanowisko sekretarza PKW ZSL w Opatowie, gdzie pracuje dotychczas.

GRZEGORZ BIŁ — chłop z Bardzic, pow. radomskiego, działacz społeczny. Urodził się 10 marca 1884 roku w rodzinie rolnika. Gospodarzy na 5 ha ziemi w Bardzicach, gm. Gębarzów, pow. Radom. Jako członek ZSL bierze czynny udział we wszystkich akcjach ogólnopolskich, prowadzonych na jego terenie. Mobilizuje rolników do realizacji stojących przed nimi zadań.

Grzegorz Bił jest działaczem ruchu ludowego jeszcze sprzed 1939 r. W okresie przedwojennym był organizatorem strajku chłopskiego w powiecie radomskim, a po wyzwoleniu jako aktywny działacz SL zdecydowanie zwalczał wrogą, antyludową politykę Mikolajczyka. Jest wzorem dla chło-



pów swego powiatu, wywiązując się bardzo dobrze ze swych obowiązków względem państwa. Obecnie jest członkiem Powiatowej Rady Narodowej w Radomiu oraz członkiem Komisji Rolnej. Za swoją godną naśladowania pracę społeczną został w br. odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi.

KAROLINA GRZEGORCZYK — przewodnica pracy w Radomskiej Wytwórni Papierosów.

Urodzona 12.XI.1901 roku w Krzyszkowicach w pow. radomskim, w rodzinie robotnika folwarcznego. Ukończyła 6 oddziałów szkoły powszechnej we Wsoli, potem pracowała w sklepie spożywczym „Spolem” w Jedlińsku. W rok po ślubie, w 1922 r. ma jej. Antoni Grzegorzczak został aresztowany za przynależność do KPP, za kolportowanie prasy lewicowej, w czym pomagała mu żona.

W r. 1926 dostaje się Karolina Grzegorzczak do Polskiego Monopoli Tytoniowego. W czasie okupacji, aresztowana przez gestapo, za pomoc więziom politycznym i konspiracyjnym działaczom, przebywa 5 miesięcy w więzieniu w Radomiu, a potem w Płocznowie, skąd hitlerowcy wywożą ją do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

Po wyzwoleniu wraca do kraju, od r. 1948 pracuje znów w PMT. Rok później wstępuje do PPR, po zjednoczeniu jest sekre-

tarzem oddziałowej organizacji PZPR i członkiem egzekutywy Komitetu Fabrycznego.

Za postępy w pracy zawodowej zostaje brygadzistką, obecnie pracuje jako kontroler techniczny



w Radomskiej Wytwórni Papierosów, pomagając załozce podnosić stale jakość produkcji.

CZESŁAW CICHAWA — przewodnik pracy. Wykonuje około 550 proc. normy w Zakładach Metalowych w Radomiu.

Urodził się w 1923 r. we wsi Józefów w pow. radomskim. W 1937 r. ukończył 5 klas szkoły powszechnej. Przerwy naukę wskutek tego, że ojciec jego Stefan, robotnik w fabryce drutu i gwoździ w Radomiu został



bez pracy. Od tej chwili Czesław Cichawa musi zarabiać na utrzymanie rodziny, pracując jako robotnik.

Po wyzwoleniu zaczyna pracę w fabryce drutu i gwoździ. Ale już w lipcu 1945 r. wstępuje do Odrodzonego Wojska Polskiego. W tym czasie bierze czynny udział w likwidacji dywersyjnych band na Pomorzu.

Następnie w 1948 r. rozpoczyna pracę w Radomskich Zakładach Metalowych, gdzie pracuje jako robotnik maszynowy do chwili obecnej.

W 1945 roku wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej.

HELENA PRZYTUŁA — urodzona w 1919 r. w rodzinie chłopskiej w Kaliszach.

Z trudem ukończyła szkołę powszechną w Gierczynach. Często brakowało butów i książek. Trzeba było opuszczać lekcje i pomagać matce — wdowie przy małorolnym gospodarstwie, z którego miała utrzymać się 5-osobowa rodzina. Po ukończeniu szkoły powszechnej pracuje dalej na gospodarstwie matki i na sezonowych robotach we dworze.

Po wyzwoleniu jest aktywistką postępowego ruchu młodzieżowego



na wsi, w roku 1949 wstępuje do organizacji ZMP. Reforma rolna powiększa gospodarstwo rolne matki i odtąd Helena nie musi dorabiać na chleb u bogaczy. Poświęca się pracy społecznej w swej gromadzie. Jest współorganizatorem kursu nauczania dla analfabetów. Jako prezesa Koła Gospodyń Wiejskich pracuje nad uświadamianiem wsi i aktywizowaniem kobiet do udziału w życiu narodu. Wzorowo wywiązując się z obowiązków wobec państwa.

JÓZEF SZYDŁO — chłop z pow. radomskiego.

Urodził się w r. 1912 we wsi Nowa Wola, gm. Radom. Tu też skończył 4 klasy szkoły powszechnej. Liczną jedenastoosobową rodziną z trudem utrzymywała się z małego gospodarstwa rolnego.

Wcześniej osierocony przez matkę, Józef Szydło, jako najstarszy z dziewięciorga dzieci musiał pomagać ojcu w gospodarstwie. W r. 1930 przenosi się wraz z rodziną do Potworowa i tu pozostaje do dziś.

Mając lat 25 zostaje powołany do służby wojskowej w Pińsku, skąd wraca po roku i zaczyna pracować na własnym 3 hektarowym gospodarstwie.

W r. 1939 walczy w polskim wojsku z najeźdźcą hitlerowskim. Wraca z frontu 10 października i w latach wojny pozostaje na swym gospodarstwie.

Po wyzwoleniu coraz lepiej zagospodarowuje swą ziemię i wywiązując się wzorowo ze wszystkich obowiązków wobec państwa.



W 1948 r. wstępuje do Stronnictwa Ludowego. Obecnie pełni funkcję zastępcy prezesa Gminnego Zarządu ZSL.

Jest członkiem ZSCh — pracuje społecznie na terenie swojej gminy.

BOLESŁAW KRAWCZYK —

— przewodnik pracy w Radomskich Zakładach Obuwniczych. Urodził się 25 listopada 1926 r. we wsi Brzezinki Stare, gm. Teczów, pow. Kozielnice, w rodzinie małorolnego chłopca. W Brzezinkach ukończył do wybuchu wojny 6 klas



szkoły podstawowej, pomagając rodzicom w gospodarstwie. W czasie walk na przyczółku hitlerowcy spalili wieś, co jeszcze bardziej pogorszyło ciężkie warunki materialne 7-osobowej rodziny. W Zwoleniu skończył 7 oddziałów szkoły, praktykował u wiejskiego kamasznika, a po wyzwoleniu został przyjęty do Fabryki Obuwia P. Pułka pod zarządem państwowym. Czynną służbę wojskową odbył w jednostce marynarki, zdobywając stopień starszego marynarza.

Po powrocie z wojska dostaje pracę w Radomskich Zakładach Obuwia Nr 1 jako sztanecr skór miękkich. Wysuwa się na czoło młodych przewodników pracy, osiągając w zorganizowanym przez ZMP-owców współzawodnictwie 180 proc. normy. Na Zlocie Młodych Pracowników reprezentował młodzież RZO, otrzymując z rąk Prezydenta Srebrny Krzyż Zasługi.

Jako aktywny działacz związkowy wybrany został na przewodniczącego rady oddziałowej i członka rady zakładowej.

Nasi kandydaci

MIECZYSLAW HOFFMAN — członek KC PZPR — minister Przemysłu Spożywczego — urodził się 14 sierpnia 1913 roku. Po ukończeniu szkoły średniej wstąpił w 1933 roku na Uniwersytet Warszawski na wydział chemii. Tu nawiązał kontakt z lewicowymi organizacjami — studenckimi — ZNMS, „Życie” oraz z towarzyszami z KPP. Przez cały czas studiów walczył aktywnie z reakcyjnymi, ONR-owskimi organizacjami na Uniwersytecie. W czasie okupacji pracował jako robotnik. Organizował walkę sabotażową.

ANTONI MACIEJEWSKI — dyrektor POM-u w Pińczowie.



Urodził się w 1904 r. w Dęblinie woj. warszawskie. Ojciec jego Franciszek był robotnikiem kolejowym. Ciężkie warunki zmuszają Antoniego Maciejewskiego do ciężkiej pracy w kamieniołomach w Sitkowie już od lat czternastu. Po pięciu latach pracy w kamieniołomach odbywa trzyletnią praktykę ślusarza w Kielcach. Następnie zostaje przyjęty do kieleckiej huty, ale po kilku miesiącach zostaje zwolniony, ponieważ domagał się podwyższenia płacy robotniczej. Zaczynają się ciężkie lata bezrobocia. Do roku 1939 pracuje po kilka miesięcy, znów w hucie kieleckiej, potem w Miechowie. Bierze udział w manifestacjach robotniczych, domagających się podwyższenia płacy i poprawy warunków życia klasy robotniczej. Pierwsze lata wojny spędza w Kielcach, a w roku 1944 zostaje wywieziony do Niemiec do obozu pracy. Wraca do kraju w pierwszych dniach po wyzwoleniu i bierze udział w uruchomieniu Kieleckich Zakładów Wyrobów Metalowych. Tu też zdobywa tytuł przodownika pracy i racjonalizatora. Następnie otrzymuje posadę dyrektora POM-u w Pińczowie, gdzie do dziś pracuje. POM - 13 produkuje w woj. kieleckim.



Od 1941 roku należał do RPPS pozostając w kontakcie z PPR. W październiku 1944 zaczął pracować w resorcie Gospodarstwa Narodowego PKWN. Po zjednoczeniu obu partii robotniczych był sekretarzem Komitetu Warszawskiego PZPR. Obecnie pracuje na stanowisku ministra Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

JOZEF NOGA — działacz społeczny, przewodniczący WKW ZSL w Kielcach.

Syn robotnika folwarcznego, urodzony 19 marca 1914 r. w Woli Dalszej, pow. Łańcut, woj. rzeszowskie. Już ucząc się w szkole powszechnej pracuje u bogatszych sąsiadów. Od 14 lat pracuje w folwarku u obszarnika Jana Cińskiego.



go, potem jako robotnik przy naprawie drogi Łańcut — Leżajsk.

W r. 1933 jest przewodniczącym kół „Wici”. Od r. 1934, jako członek Stronnictwa Ludowego bierze udział w strajkach robotników rolnych w folwarku Potokach, współorganizuje strajk robotników w fabryce wódek w Łańcut, bierze udział w walkach z policją granatową w Grochisku k. Leżajska i w marszu na Łańcut.

Po wyzwoleniu zostaje powołany przez Powiatową Radę Narodową na stanowisko kierownika PMS w Łańcut. Jako radny WRN w Rzeszowie pracował w Komisji Handlu.

Obecnie jest przewodniczącym WKW ZSL w Kielcach.

ANDRZEJ WERBLAN — asystent Instytutu Kształcenia Kadry Naukowych.



WANDA NAWROT — chłopka z Sudolu pow. Jędrzejów.

Urodziła się w 1917 r. w rodzinie chłopskiej w pow. jędrzejowskim. Mimo wielkiego pragnienia nauki i dużych zdolności — mogła ukończyć tylko 6 klas szkoły powszechnej. Ojciec jej Antoni, uczestnik wszystkich chłopskich strajków, aktywista społeczny stał się wpoić w umysły dzieci rewolucyjną świadomość. Wanda Nawrot już w 16 roku życia wstępuje do „Wici”. Dla zdobycia pieniędzy na legitymację i składki członkowskie musi zbierać kamienie po polach i sprzedawać je bełtoniarzowi. Do roku 1939 pełni funkcje sekretarza a potem prezesa kół Wici. W latach wojny mieszka w swojej rodzinnej wsi. Po wyzwoleniu oddaje się społecznej pracy. Pracuje w kole Ligi



Kobiet. Jest czynnym członkiem Zw. Sam. Chł., zostaje prezesem Gminnego Zarządu ZSCh w Przyślawiu.

W 1944 wstępuje do Stronnictwa Ludowego — jest członkiem Komitetu Gromadzkiego, potem prezesem PKW ZSL. Obecnie jest również członkiem Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Przyślawiu.

Ze wszystkich obowiązków wobec państwa wywiązuje się wzorowo.

ADAM CIOSK — członek spółdzielni produkcyjnej w Rożnicy, pow. Jędrzejów.

Urodzony w Rożnicy, gm. Słupia, pow. Jędrzejów, 4 sierpnia 1900 r. Po skończeniu 4 klas miejscowej szkoły powszechnej pracuje do r. 1919 na 4 morgowej gospodarce ojca, następnie do r. 1922 pełni służbę wojskową. Należy do postępowych organizacji młodzieży wiejskiej, w r. 1926 wstępuje do Komunistycznej Partii Polski. W listopadzie 1932 roku zostaje aresztowany i osadzony w więzieniu w Kielcach.

W czasie okupacji pracuje przy budowie stacji kolejowej w Szajdu.

szowie. Po wyzwoleniu, jako członek PPR organizuje Komitet Miejski PPR w Szczekocinach i KG PPR w Rokitnie, w którym pełni funkcję sekretarza. Od r. 1945 jest członkiem Prezydium GRN w Słupii, dwukrotnie odznaczony dyplomem uznania za pracę społeczną.

Pracuje usilnie przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej w Rożnicy, która powstaje w r. 1950. Jest zastępcą przewodniczącego Zarządu Spółdzielni.



W r. 1952 na Święcie Ludowym w Pacanowie zostaje odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

WERONIKA WOLSKA — chłopka z gromady Janowiec pow. Kozienice.

Urodziła się w 1903 r. w rodzinie małorolnego chłopca. Szkołę powszechną normalnie ukończyła.



czyć nie mogła, gdyż dla niej jak i dla wielu dzieci chłopskich, miejsca w szkole nie było. Usiłowania samodzielnego zdobywania nauki przerywa policja — zabiera książki i zeszyty. Dopiero na krótko przed I wojną światową dostaje się do szkoły, ale już w 1914 r. musi ją opuścić.

W 1916 r. wyjeżdża z rodziną do Rosji i tu kończy szkołę powszechną. Przeżywa tu wielkie dni Rewolucji Październikowej i w 1919 r. wraca do kraju, do

wsi rodzinnej. Zniszczone gospodarstwo trzeba było odbudować — pracować od rana do wieczora na własnej i dla zarobku na pańskiej ziemi. Pracować u bogaczy musiała aż do wyzwolenia wsi pod wysokim obszarniczym. Wówczas Weronika Wolska oddaje się pracy społecznej.

Jest członkiem Prezydium Gminnej Rady Narodowej i aktywną Gminnego Koła Gospodyń Wiejskich.

Jako przodująca chłopka bierze udział w tegorocznej wyściece do Związku Radzieckiego. Po powrocie pierwsza zgłasza swój udział do spółdzielni produkcyjnej. Jest członkiem Komitetu Załościanckiego Spółdzielni Produkcyjnej w gromadzie Janowiec.

MARIA PAWLOWSKA — chłopka z Krasocina, pow. włoszczońskiego.

Córka Marcina, robotnika kolejowego z Czeszochowy. Urodziła się w roku 1905. Po śmierci ojca, mając lat 4 przenosi się wraz z rodziną na wieś do Krasocina. Matka musi ciężko pracować u bogaczy na utrzymanie kilkorga dzieci.

Wiedza zmusza 14 letnią Marię do emigracji do kraju. Do roku 1919 pracuje w Niemczech. Nie mogąc ponownie znaleźć pracy w kraju musi wyjechać do Francji, skąd wraca po sześciu latach.

Do roku 1939 cierpi w kraju na biedę chłopską. Po wyzwoleniu bierze udział w akcjach społecznych na wsi. Pracuje aktywnie w Lidze Kobiet. W 1950 roku wstępuje do ZSL i wzmaga swą działalność społeczną. Mobilizuje chłopów do



wypełniania obowiązków wobec państwa ludowego, włącza się czynnie w akcje Komitetu Obronców Pokoju na wsi. Jest wzorową chłopką świadomą swych obowiązków i praw.

Komitety Obwodowe Frontu Narodowego ogniwa jedności narodu polskiego

Obwodowe Komitety Frontu Narodowego, obejmujące te same tereny, co obwodowe wyборы, są tą komórką Frontu Narodowego, która najściszej i najbardziej bezpośrednio jest związana z mieszkańcami, i to właśnie — związanie każdego obywatela z wielką sprawą wyborów, zacieśnianie w toku kampanii wyborczej jedności wszystkich kochających ojczyznę obywateli wokół klasy robotniczej i partii — decyduje o ocenie pracy Komitetu Obwodowego, jest miernikiem tej pracy.

Jak wygląda ta sprawa w naszym Komitecie Obwodowym?

Zastanówmy się najpierw nad pracą samego Komitetu — nad pracą tej grupy ludzi, których wybraliśmy na zebraniu mieszkańców obwodu. W skład Komitetu weszli członkowie partii i stronnictw, bezpartyjni, ZMP-owcy, kobiety... W ich wspólnej pracy, w ich wspólnej odpowiedzialności za rozwój prac Komitetu przejawia się jedność myśli i dążeń naszego narodu.

A tymczasem czy w naszym Komitecie nie jest tak, że całą odpowiedzialność za prace Komitetu biorą na siebie dwie, trzy osoby, pozostawiając reszcie jedynie bierny udział w zebraniach? Czy nie zdarza się, że członkowie naszej partii, wchodzący w skład Komitetu, niechętnie powierzają odpowiedzialność za zadania bezpartyjnym? Prawda — członkowie naszej partii — zespół partyjny przy Komitecie jest i powinien być politycznym kierownikiem pracy Komitetu. Ale przecież polityczne kierownictwo — to właśnie nie innego, jak troska o aktywizację mas, to pomoc bezpartyjnym w wykonywaniu coraz bardziej odpowiedzialnych zadań.

Komitet — to tylko kilku, lub kilkunastoosobowy sztab kierujący pracą w obwodzie. Aby wykonać swe zadania, opierać się musi na szerokim aktywnym agitato-rów Frontu Narodowego. Istnieje jednak wiele Komitetów Obwodowych, których aktyw jest zbyt mały, liczba agitatorów nie wystarcza, aby dotrzeć do każdego mieszkańca. Troska o zapewnienie Komitetom Obwodowym odpowiednich kadr agitatorów jest sprawą naszej partii i wszystkich organizacji, wchodzących w skład Frontu Narodowego. A zastanówmy się — czy w naszym zakładzie pracy każdy członek partii ma określone zadanie w kampanii przedwyborczej? Czy każda organizacja partyjna związała się z jednym z Komitetów Obwodowych?

Do pracy w Komitetach Obwodowych powołani są zarówno członkowie partii jak i bezpartyjni, członkowie stronnictw demokratycznych, organizacji społecznych. Wszyscy oni stanowią aktywny Komitetu Frontu Narodowego. Wszyscy mają do spełnienia te same zadania, wszyscy spotykają się w swej pracy z tymi samymi zagadnieniami.

A tymczasem, jak wskazują na to poszczególne sygnały z terenu, zdarzają się wypadki oddzielnego szkolenia agitatorów partyjnych i bezpartyjnych. Szkolenie to przeprowadza zresztą nie Komitet Obwodowy, do którego agitatorzy są oddelegowani, lecz organizacje partyjne w samych zakładach pracy. Taki system jest niesłuszny. Tworzy on szluzowy podział agitatorów i odbija się na poziomie pracy agitacyjnej zespołów.

Zastanówmy się teraz nad pracą naszego Komitetu wśród wyborców. Jak wynika z dotychczasowych doświadczeń, Komitety Obwodowe zajęły się przede wszystkim agitacją domową i organizowaniem zebranych wyborców. Słusznie. Ale jak wyglądała agitacja domowa? W wielu wypadkach ograniczała się ona do zawiadamiania mieszkańców, że ma się odbyć zebranie, bądź też zawiadamiania o wyłożeniu spisów wyborców. Bywało również, że o zebraniu zawiadamiał jeden agitator, o listach — inny... Czasem nawet po prostu prozono dozorców o przekazanie mieszkańcom zawiadomień. A przecież, aby kampania wyborcza przyczyniła się do wzrostu świadomości i aktywności mas, do głębszego zrozumienia programu naszej pracy i walki — agitator Frontu Narodowego stać się powinien dla wyborców osobą bliską, człowiekiem, który wyjaśni wątpliwości, a nawet pomoże załatwić ważną sprawę.

Kontakt agitatora z mieszkańcami nie może się ograniczać do odwiedzin w mieszkaniu w celu zawiadomienia o tym, czy innym zebraniu. Właściwa praca agitacyjna to również organizowanie spotkań najbliższych sąsiadów dla przeprowadzenia ciekawej pogadanki, wspólnego przeczytania prasy itp. Tego rodzaju pogadanka — z góry zapowiedziana — może niejednokrotnie dać lepsze rezultaty niż doradne rozmowy w mieszkaniu.

Zebrania wyborców organizowane przez Komitet Obwodowy to przeważnie dotychczas zebrania masowe, przeznaczane dla wszystkich mieszkańców obwodu. I w rezultacie na zebrania to chodzą często ci sami ludzie, najbardziej aktywni, najbardziej interesujący się zagadnieniami poruszonymi na zebraniach. A czy nie jest skuteczniejsze, czy nie zapewni objęcia akcją znacznie większej liczby osób, jeśli będzie więcej zebranych, ale przeznaczonych dla mieszkańców jednej tylko ulicy, jednego

ale coraz to innego bloku?

Czasu jest mało. Komitety Obwodowe mają przed sobą olbrzymie zadania. Spełnia je, zjednoczmy masy wokół porządkowego Programu Frontu Narodowego, jeśli z całą energią i od-

powiedzialnością wykorzystają każdy dzień dla doprowadzenia naszych wielkich idei zawartych w Programie Frontu Narodowego, do każdego mieszkańca obwodu, do każdego Polaka kochającego swą Ojczyznę.

Słowa dotrzymują

Na stole przewodniczącego Rady Zakładowej Kieleckich Zakładów Przemysłu Tuszczo-wego tow. Piskoll, pięć się stos papierów. Są to zobowiązania, jakie wpłynęły od robotników z okazji wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i na cześć XIX Zjazdu WKP(b). Przyjrzyjmy się niektórym z nich.

Zaloga odczłoni zobowiązuje się wyprodukować ponad plan 10.000 Htrów octu i przekroczyć normy przy naborze poliitrowych butelek do 132 proc.

Robotnicy wytwórni muszardzy zobowiązują się wykonać ponad plan 1000 kg.

Robotnicy mydlarni zobowiązują się podnieść wydajność pracy o 2 proc.

Są również indywidualne zobowiązania. Pracownicy Eugeniusz Sutowski i Władysław Sikorski zobowiązują się sprawdzić i wmontować pompę do tuszczo-wych w wytopianym mydle.

Strażak Marian Ciszek zobowiązuje się przeprowadzić remont samochodu.

W świączni, Marian Silbert zobowiązuje się wykonać 150 proc. normy, Janina Stolarzka 110 proc., Stefan Duda 150 proc., Edward Brzozowski 115 proc., Wojciech Pióro 150 proc.

Rosną procenty wykonywanej dodatkowo produkcji. Rosną zaoszczędzone godziny pracy i złołwki. Na pozór są to tylko suche liczby. Za tymi jednak liczbami kryją się żywi ludzie. Kryje się ich praca.

Przyjrzyjmy się tym, którzy cały swój wysiłek wkładają w zrealizowanie zobowiązań. Świączniowie... „Zobowiązując się wykonać 150 proc. normy” — pisze przewodnik pracy Marian Silbert, — „Podnieść wydajność do 110 proc. normy” — mówi Józefa Śmiech — „wykonam 150 proc. normy” — zobowiązując się Władysław Wójcik...

I słowa dotrzymują. Silbert wykonuje ponad 160 proc. normy. Edward Brzozowski zamiast 150 proc., które się zobowiązał, wykonuje 160 proc., a inni przekroczyli swe zobowiązania o kilka procent.

Z wmontowanego pośrodku hali koła unoszą się delikatne nity pióropusze, kłęby pary. To parafina roztopiona — paruje. Józefa Śmiechówna zajęta jest przy przygotowywaniu stanowiska roboczego dla następnej zmiany. Dużym czepkiem zaczerpnięta ona z kotła gorącą parafinę i wlewa do kory; czterech maszyn. Tyle, bo wiem ma ich do obsłużenia. Przy tym baczny uważnie, aby kłoty, nie powychodziły z form. Wtedy bowiem dużo jest roboty i czas się traci niepotrzebnie na nawleczenie.

Zapełniony wszystkie koryta Śmiechówna wraca do pierwszej maszyny. Parafina już zastygła. Trzeba tylko przeciąć kłoty, podnieść zacisk z odłanymi już świecami — i są gotowe. Następnie układa je w skrzynie, które wędrują do magazynu i... na rynek.

Śmiechówna pracując sprawnie, równomiernie wykonała w tym dniu nie planowaną przez nią 110 proc., ale 130.

Przy choinkowych świecach pracuje tow. Duda. Tu potrzebna jest większa dokładność w pracy. Trzeba bardziej uważać na kłoty, których jest więcej, bo świeczki są drobniejsze i delikatniejsze. Tow. Duda jednak nie od dziś przy nich pracuje. Ma już wprawę. W tym dnie przepracował on przeszło 3. lata. Swą normę zobowiązał się dla poparcia Programu Wyborczego wykonywać w 150 proc.

Coraz to nowe partie świeczek zdejmujące tow. Duda z maszyny. Białe, czerwone, niebieskie, żółte — zależnie od koloru włanej parafiny. Gotowe świeczki wędrują do pakowni. Tu robotnice układają je w pudełka po 24 sztuki. — Zobowiązujemy się zapakować w ciągu miesiąca 100 kg świec ponad plan — brzmi zobowiązanie zespołu pakowni.

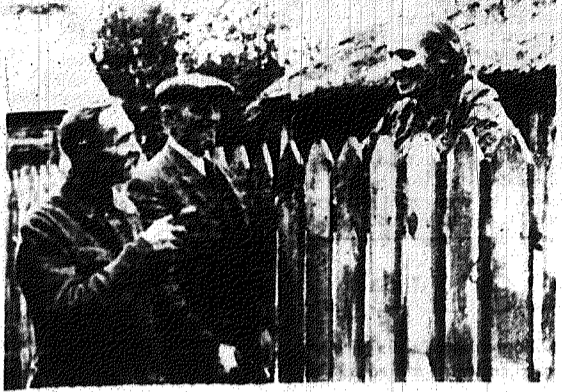
Robotnicy i robotnice z każdym dniem po podjęciu czynu pracują coraz lepiej. Toteż w tym dniu tow. Duda przekroczył 160 proc. swej normy. Józefa Orzechowska wykonała 210 proc. normy, Rachela Pietranienko 276 proc., Helena Topolska 256 proc. a Helena Przekłaska 216 proc. normy.

Cały kolektyw KZPTI wykonał już 50 proc. podjętych zobowiązań. **HELENA LEWANDOWSKA**

Lucja Grotowa zaorala miedze



Jankowska zabrala sie do krajania grzybow...



Czuprykowski, mierzniczy Sikora i przewodniczaca Lucja Grotowa.



Zetor pracuje w polu...

Rogow można przejść wzdłuż i wszerz w ciągu kwadrans. Wiesz przecina szosa do Radomia. Po obu jej stronach stoja domy, większość z nich kryta jest słomą. Kilka bocznych uliczek i zwiedzanie wsi skonczono.

A ludzie? Z pomocą przychodzi mi deszcz. Dotychczas mżył, teraz rozpadal się na dobre. Wpadam do pierwszej lepszej sieni. W mieszkaniu zastaje młoda gospodynia. Są i dzieci. Kot ociera się o nogi.

Rozmawiamy. W pewnej chwili wyraz jej twarzy robi się zagadkowy.

— Jeszcze na wiosnę gospodarowaliśmy z mężem na 83 arach ziemi, mówi. A dziś już mamy przeczło 40 hektarów. Ta cyśmy teraz bogaci, aha!

Nie wierzę własnym uszom. Skąd nagle tyle ziemi?

Spadek? Nie.

Darowizna? Nie.

Kupno? Nie.

— Też coś, nie jesteśmy przecież spekulantami, odpowiada trochę obrażona.

Więc? — Lucja Grotowa wam wytłumaczy. Ona też teraz 40-hektarowa. Moja rozmówczyni zabiera się do krajania grzybow. Idę w stronę drzwi. Trzeba odwiedzić Grotową.

A wstąpię jeszcze do nas, biegnie za mną dźwięczny głos. Gościnnie gospodynin nazywa się Natalia Jankowska.

Lucji Grotowej nie ma w domu. Honory gospodarza tobą mierzniczy Sikora i starszy chłop Józef Czuprykowski. Uśmiecha się pogodnie spod wąsów koloru słomy.

Rozmawiamy. Otóż rzecz godna uwagi:

Większość mężczyzn rogowskich pracuje w Końskich w fabryce (Oblewniach), urzędach, instytucjach społecznych. Małe, kilkudziesięcioarowe wżgl. kilkuhektarowe gospodarstwa (najbogatszy chłop we wsi posiada

6 ha) nie są w stanie wyżywić licznych rodzin.

Schodzimy na temat rozdrobnienia gospodarstw chłopskich. Jak do tego doszło w Rogowie? Wytłumaczmy na przykładzie Czuprykowskiego.

Po zniesieniu pańszczyzny dziadek Czuprykowski otrzymał na własność około 20 morgów ziemi ornej wraz z łąkami i kawałkiem lasu. Dziadek Czuprykowski miał 9-oro dzieci. Po jego śmierci majątek został podzielony. Ojciec Józefa Czuprykowskiego dostał w spadku około 6 morgów. Po likwidacji służebności wzamian za prawo wypasu na łące br. Tarnowskiego, właściciela 3 folwarków, 5 tys. hektarów lasu i pięknego pałacu w Końskich ojcu Czuprykowskiego dopisano w księdze hipotecznej jeszcze 4 morgi. Było więc razem ok. 10 morgów i walczą się chałupa. Ale do masy spadkowej rościło sobie pretensje 5-oro dzieci. Procesowano się. Akta sprawy cywilnej pęczniały do niespotykanych rozmiarów. Wreszcie dokonano podziału majątku i najstarszemu synowi przypadło kilka morgów nienajlepszej ziemi. Musiał jednak zapłacić kosztą sądowe. Adwokatom też. Reszta rodzeństwa otrzymała spłaty w gotówce. Ostatecznie wżgl Czuprykowscy, ilu ich jest — osiedli na arach.

Taka jest historia 20 morgów, którymi car „uszcześliwił” dziadka Czuprykowskiego. Podobne koleje przechodziły „majątki” Staromłyńskich, Grotów, Kozubskich i innych rodzin.

Dalsza rzecz godna uwagi. W Rogowie gospodarstwem zajmują się kobiety. Gospodarstwem, to znaczy nie tylko domem. Wychodzą w pole, orzą, sieją, kopią kartofle. Gospodarstwem nie tylko na roli. Wodzą rej w życiu społecznym wsi. Rządzą. Amelia Grotowa jest sekretarzem organizacji partyjnej. Borkowska soltysem. A Lucja Grotowa to wyszła nawet poza granicę, gminę i powiat, zostając członkiem Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego. Do najaktywniejszych kobiet we wsi należą również:

Maria Brzezińska (nie dawno obchodziła 60-lecie urodzin),

Natalia Jankowska (doskonała mówczyni),

Maria Malarezykowska (nie opuściła ani jednego zebrania członków spółdzielni produkcyjnej),

Marianna Prasal (działaczka Kółka Jaspoly w Wieszce),

Sabina Siakowska (organizatorka przedszkola),

Apollonia Staromłyńska (sekretarz spółdzielni produkcyjnej),

Helena Staromłyńska (wzornica gospodyni domu),

Marela Struzik (mistrzozona agitatorka pokoju).

O wszystkich można powiedzieć: — dzielne, bojowe i postępowe. Jak to pięknie brzmi w Kielecczyźnie — postępowa chłopska!

Na wiosnę tego roku kobiety zwołały zebranie, na które przybyli również ich mężowie, ojcowie i bracia. Zapadła decyzja: zakładamy spółdzielnię produkcyjną. Teraz jest już chyba z 50 członków i ze 40 hektarów ziemi. Mężczyźni w większości poszli za przykładem kobiet. Ale we wsi zakotłowało się, jak gdyby ktoś wsadził kij do mrowiska. Wleczorami toczyły się po domach gorące dyskusje, w czasie których nierządno skakano sobie do oczu. Rochodzili się, zresztą nie na długo, małżeństwa. Ciągnęła się pajęczą nitką wroga plotka, podawana z ust do ust przez zafalone baby wiejskie. I jeszcze teraz nie ustaje.

Babie lato (mamy przecież październik) nie spełnił się stalo- wemu koniowi, orzącemu dzisiaj wielkie, wspólne pole.

Do pokoju wchodzi wysoka kobieta. Twarz energiczna, szczerą. Lucja Grotowa.

— Przewodniczaca spółdzielni produkcyjnej... przedstawia mier niczy.

Pierwszej w powiecie koneckim... uzupełnia Czuprykowska.

— Którą nazwiemy imieniem Hanka Sawickiej, kończy nie bez dumy w głosie Grotowa.

Zwraca się do mnie.

— Zauważ, że nie było was tu przed miesiącem. To ci była uroczystość! Oczywiście Grotowej lśnią zachwytem.

Odbyła się w polu poprzeczna nym jeszcze zielonymi wstęga-

mi miedz. Traktorzysta stał z boku patrząc z podziwem jak przewodniczaca wsiadała w białej bluzce i ciemnej odświętnej spódnicyze na oczekującej smarami Zetor. Maszyna przystrojona była kwiatami. Wyglądała jak jeden wielki bukiet. Czy da sobie radę? Uspokoił się, gdy na drugim końcu pola rozległy się okłaski. Pierwsza miedza została zaorana. Dokonała tego kobieta. Wąskim pasemem czerniły się pierwsze skiby i świeże, wspólne ziemi. Grotowa zesko- niała zgrabnie na ziemię. „Nie najgorsza za mnie traktorzystka”, zawałala.

— Pogoda była piękna, przewodniczaca spogląda w stronę okna. Deszcz bębni o szyby.

— Nie tak jak dzisiaj, ciągnie. Obserwowałam ludzi. Na twarzach malowało się wzruszenie. Ci byli już nasi.

Zamilkła. Może wazyła słowa, które za chwilę miała wypowiedzieć.

— Tamci, którzy nie przyszli, też będą nasi, rzekła twardo. Jedna jest tylko droga.

— Teraz już zrozumieliście, skąd wzięto się tych 40-hektarów, odezwala się wesolo Jankowska. A po tym dodała poważnie. Nie skłamałam wam, przecież one nasze wspólne, moje...

Na drodze przed domem ukazał się traktor. Prychał ze złością, odrzyskując się z deszczu, który cienkimi strugami spływał po lakierze maszyny. Stolarski wtulając się w obszerny waciak dodał gazu. Zetor zadygotał z podwojną energią. Podrygując niezgrabnie skręcił w stronę domu.

Czesław Michniak

Rośnie sieć bibliotek w województwie kieleckim

(Dokończenie ze str. 2)

ków, którzy systematycznie odwiedzają biblioteki i mogą pochwalić się dużą ilością przeczytanych książek o treści naukowej i ideologicznej. Wśród nich są dwie czytelniczki po kursie początkowej nauki, a mianowicie: Rozalia Janik, robotnica z Radomia i Maria Oborska z Pińczowa, licząca 73 lata.

Bibliotekarstwo według słów Lenina, bardziej niż wszystko inne wymaga wywołania wśród zawodniczek. Współzawodnictwo w bibliotekach ma szerokie pole działania i ważne zadania zarówno kulturalne i oświatowe, jak polityczne. Uprawozwiechnienie słowa drukowanego wśród szerokich mas —

to ważny czynnik w walce o podniesienie poziomu oświaty, o pracę w walce o realizację zadań Frontu Narodowego walki o pokój i plan 6-letni. Doceniając dotychczasowe osiągnięcia we współzawodnictwie biblioteki publiczne naszego województwa z dniem 1 października br. przystąpiły do II etapu współzawodnictwa z województwem łódzkim. Warunkiem głównym będzie wzrost czytelnictwa, werbunek absolutnie kursów początkowej nauki na starych czytelników, werbunek chłopów i robotników, i wzrost ilości czytanych książek o treści społeczno-politycznej. STANISŁAW MASZLAK, dyrektor Woj. Biblioteki Publ. w Kielcach.

Emil Zola (W 50-lecie śmierci)

29 września 1902 roku rozszedła się po Paryżu władomoc, którą lud francuski przyjął z głębokim żalem: niespokojnie czekał, wydobywającym się z komina w gabinecie pisarza. Śmierć zastała Zolę w pełnym sile twórczym, powodując niepowetowaną stratę w sterczącą najodważniejszych boowników o demokrację. W tym samym roku, kiedy przewożono jego zwłoki do Panteonu, w Paryżu szły niezłomnie rzędy protestów. Wówczas to usiłowano zakazać honorów francuskiej reakcji. „Ale nie mówisz wogół — jak pisał Wehring — o Zolę rozpętała się jak burza nad zwłokami męznego człowieka — była niezawodnym poręcznikiem, że zmarły dokonał pełnego chwale dzieła”.

Zola jednak zbyt silnie gardził kłamstwem i zafaniem, zbyt gorąco był przywiązany do postępu i wolności, by mógł pozostać obojętnym obserwatorem życia, jak tego wymagała doktryna naturalizmu. Artysta i bojownik często brał w nim górę nad teoretykiem. Widać, jak burżuazja francuska podporządkowała interesy narodu swoim własnym, egoistycznym, klasowym interesom. Zola występuje z surowym oskarżeniem przeciwko grabieżcom ojczyzny. Jako szczerzy demokrata i patriota wypowiedział wojnę reakcji i militarystom, przekornując się z upływem czasu, że wyzwolenia Francji dokonają może jedynie lud. Jego wielkie umiłowanie sprawiedliwości i wolności znalazły wyraz w niezwykłe odważnym wystąpieniu w związku z tzw. „sprawą Dreyfusa”. Gdy w 1897 roku kapitan Dreyfus został niesłusznie skazany przez francuski sąd wojskowy za zdradę stanu, Zola wystosował otwarty list do prezydenta Francji pod tytułem „J'accuse” („Oskarżam”). W liście tym pisarz oskarżył rząd, sztab generalny i sąd o podjęcie prawa i przestępstwo wobec ludzkości. Władze nie pozostały mu dłużne i wytoczyły proces o oszczerstwo, który skończył się skazaniem Zoli na karę więzienia. Pisarz musiał schronić się za granicę, skąd powrócił po roku, aby wziąć walcę przeciwko reakcji francuskiej. Walka Zoli nie poszła na marne. Dreyfus w wyniku rewizji procesu — został uniewinniony.

W swoim cyklu Zola po raz pierwszy wprowadził do literatury francuskiej proletariatu, prze myślowy, rysując nieopisaną na dzie robotników i ich bunt przeciwko niekwiśm kapitalistom. Napisał w roku 1885 „Germinal” — pierwsze dzisiaj wższta do głębi żarliwym współczuciem dla francuskiej górników, opisem ich niedoli i rozpaczliwej walki o poprawę warunków życia. Górnicy w „Germinalu” ponoszą wprawdzie porażkę, ale w ich strajku rozlega się zapowiedź przyszłych walk klasowych francuskiego proletariatu. I nie jest przypadkiem, że Zola zamyślał tę powieść — nazwą wiosennego miesiąca, przyjętą przez Konwent Rewolucji Francuskiej.

Zola przeszedł do historii literatury jako twórca szkoły naturalistycznej. Koncepcja natura listycznej powieści Zoli nie wytrzymuje próby życia i w gruncie rzeczy sam autor obalił ją w swoich najlepszych dziełach. Zola domagał się od pisarza, by był jedynie zwykłym rejestratorem faktów, który ogranicza się do opisu zjawisk społecznych i przyrody ludzkiej. Nie rozumiał, że satyra, która rezgnuje z angażowania się w walki społeczne i polityczne i radowała się „herstronimym” odwarzaniem rzeczywistości, jest skazana na upadek. Skończył wpływ na Zolę wywarły również ówczesne teorie dziedziczności, przynajmniej przeważające elementy dziedziczności w rozwoju człowieka.

Zola jednak zbyt silnie gardził kłamstwem i zafaniem, zbyt gorąco był przywiązany do postępu i wolności, by mógł pozostać obojętnym obserwatorem życia, jak tego wymagała doktryna naturalizmu. Artysta i bojownik często brał w nim górę nad teoretykiem. Widać, jak burżuazja francuska podporządkowała interesy narodu swoim własnym, egoistycznym, klasowym interesom. Zola występuje z surowym oskarżeniem przeciwko grabieżcom ojczyzny. Jako szczerzy demokrata i patriota wypowiedział wojnę reakcji i militarystom, przekornując się z upływem czasu, że wyzwolenia Francji dokonają może jedynie lud. Jego wielkie umiłowanie sprawiedliwości i wolności znalazły wyraz w niezwykłe odważnym wystąpieniu w związku z tzw. „sprawą Dreyfusa”. Gdy w 1897 roku kapitan Dreyfus został niesłusznie skazany przez francuski sąd wojskowy za zdradę stanu, Zola wystosował otwarty list do prezydenta Francji pod tytułem „J'accuse” („Oskarżam”). W liście tym pisarz oskarżył rząd, sztab generalny i sąd o podjęcie prawa i przestępstwo wobec ludzkości. Władze nie pozostały mu dłużne i wytoczyły proces o oszczerstwo, który skończył się skazaniem Zoli na karę więzienia. Pisarz musiał schronić się za granicę, skąd powrócił po roku, aby wziąć walcę przeciwko reakcji francuskiej. Walka Zoli nie poszła na marne. Dreyfus w wyniku rewizji procesu — został uniewinniony.

W szeregu wspaniałych pamfletów politycznych, wydanych w 1901 roku, Zola zaatakował burżuazyjnych polityków, zarzucając im z niezwykłą odważnością, zdradę ojczyzny i knucie wojennych spisków.

Do dnia dzisiejszego Zola jest dla ludu Francji wzorem odwagi i siły, którym poświęcił swoje pióro. Jego wielki cień towarzyszy nam w naszych bojach — powiedział o Zoli ukochany przywódca ludu francuskiego — sekretarz generalny KPF, Maurice Thorez, składając hołd pamięci wielkiego pisarza i demokracji.

ROMAN KARST

Pod adresem Wydziału Kultury Prez. WRN

Kiedy Kielce otrzymają salę koncertową?

Wzmianka w gazecie zapowiadająca koncert kieleckiej Orkiestry Symfonicznej, inaugurującej sezon 1952-53. Koncert się odbył, okazało się w gazecie sprawozdanie i rozpoczęł się okres oczekiwania na następną koncert. Jak długo można było czekać? Przecież nie dłużej niż tydzień. Skoro jest zawodowa (wojewódzka) orkiestra symfoniczna (!), jeżeli ma swój plan ustunowy i reperytuarowy, to przecież chyba jasna, że odpowiednio koncerty ją obowiązuja. Inaczej — pocóż cała heca z „inauguracją”!

Bo żadnego lokalu swego orkiestra nie ma. Jakże więc? Czy nie ma nadziei na salę koncertową w Kielcach? Nadzieja jest i właściwie można by było te rozważania rozpocząć tak: przechodząc idący ulicą Sienkiewicza, mijając dom oznaczony numerem 18, nie spodziewa się, że we wnętrzu tego domu powstaje jedna z najpiękniejszych (a może właśnie najpiękniejsza) sal w Kielcach. Ze już w niedługim czasie rozpoczną się tam koncerty, porunki muzyczne czy widowiska oparte na fragmentach oper.

się się obok salka prób kameralnych, estetycznie urządzonej palarnia z bufetem, przestronne foyer, szatnia oraz — narazcie! — bura orkiestra. A więc tak jakby na pięknie powierzonej ziemi wyrosła nagle piękna roślina. Oddanie nowej placówki kulturalnej Kielcom będzie przecież wydarzeniem w całym tego słowa znaczeniu. Uroczystością wzruszającą. I wtedy będziemy mogli od orkiestry wymagać, aby w każdym poniedziałek (lub jakiś inny ustalony dzień tygodnia) odbywały się koncerty symfoniczne.

Można by tak było zacząć, gdyby z budową tej sali było istotnie wszystko w porządku. Ale nie jest. Sala budowana jest od bardzo dawna. W Wydziale Kultury Prezydium WRN nieraz padaly już różne terminy. Wiosną tego roku stę zszliśmy zapewnienia, że w połowie roku sala będzie gotowa, że może na 22 lipca. Potem mówiono o połowie września. Ale i ten termin minął. I obecnie mówi się o 25 października. Przy terminie tym jaka realnym pozostaje wższta kierownictwa budowy sali.

Można by tak było zacząć, gdyby z budową tej sali było istotnie wszystko w porządku. Ale nie jest. Sala budowana jest od bardzo dawna. W Wydziale Kultury Prezydium WRN nieraz padaly już różne terminy. Wiosną tego roku stę zszliśmy zapewnienia, że w połowie roku sala będzie gotowa, że może na 22 lipca. Potem mówiono o połowie września. Ale i ten termin minął. I obecnie mówi się o 25 października. Przy terminie tym jaka realnym pozostaje wższta kierownictwa budowy sali.

Można by tak było zacząć, gdyby z budową tej sali było istotnie wszystko w porządku. Ale nie jest. Sala budowana jest od bardzo dawna. W Wydziale Kultury Prezydium WRN nieraz padaly już różne terminy. Wiosną tego roku stę zszliśmy zapewnienia, że w połowie roku sala będzie gotowa, że może na 22 lipca. Potem mówiono o połowie września. Ale i ten termin minął. I obecnie mówi się o 25 października. Przy terminie tym jaka realnym pozostaje wższta kierownictwa budowy sali.

A więc jak będzie. Wydział Kultury Prezydium WRN? Wierzymy, że ostatecznego ter minau dotrzymacie.

Bo nowobudowana sala, to nie tylko widownia na 500 miejsc, scena (zamiast estrady koncertowej), tuby można było wystawić widowniska) i wygodny, głęboki kanał dla orkiestry. To zarazem niezawodny

A więc jak będzie. Wydział Kultury Prezydium WRN? Wierzymy, że ostatecznego ter minau dotrzymacie.

Bo nowobudowana sala, to nie tylko widownia na 500 miejsc, scena (zamiast estrady koncertowej), tuby można było wystawić widowniska) i wygodny, głęboki kanał dla orkiestry. To zarazem niezawodny

A więc jak będzie. Wydział Kultury Prezydium WRN? Wierzymy, że ostatecznego ter minau dotrzymacie.

Bo nowobudowana sala, to nie tylko widownia na 500 miejsc, scena (zamiast estrady koncertowej), tuby można było wystawić widowniska) i wygodny, głęboki kanał dla orkiestry. To zarazem niezawodny

Po premierze

»Eugenii Grandet« — Balzaka w Kielcach



Od czwartku, 2 bm. na kieleckiej scenie Państwowego Teatru im. Stefana Żeromskiego grana jest „EUGENIA GRANDET”, znakomita sztuka oparta na genialnym dziele Balzaka pod tym samym tytułem. Zespół artystów Teatru im. Żeromskiego zaprezentował publiczności kieleckiej nową premierę po szeregu przedstawień „Eugenii Grandet” w Radomiu, gdzie sztuka ta cieszyła się niesłabnącym do końca powodzeniem.

Nie dziwnego. Przedstawienie „Eugenii Grandet” w Teatrze kielecko-radomskim to piękna, na wysokim poziomie artystycznym stojąca przedstawienie. Bardzo drobne usterki

nie wpływają w najmniejszym stopniu na ocenę. I dlatego — wierzymy, że również i w Kielcach przedstawienia „Eugenii Grandet” cieszyć się będą w ciągu najbliższych kilku tygodni dużym powodzeniem publicznym, która potrafi nagrodzić serdecznym przyjęciem wysiłek aktorów.

Do przedstawienia „Eugenii Grandet” nie powrócimy już na łamach „Słowa Tygodnia”. Recenzja omawiająca przedstawienie ukazała się po premierze radomskiej, w numerze 28 „Słowa Tygodnia” z dnia 6 września br. (b)

Pierwszy numer »Kwartalnika Instytutu Polsko-Radzieckiego«

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego ukazał się pierwszy numer „Kwartalnika Instytutu Polsko-Radzieckiego”, pisma poświęconego nawiązaniu przyjaźni i współpracy między kulturą i nauką narodów Związku Radzieckiego oraz zagadnieniom tradycji przyjaźni polsko-radzieckiej.

Pierwszy numer „Kwartalnika” zawiera między innymi artykuł prof. Mariana Jakóba o stanie i potrzebach naukowej badań nad stosunkami literackimi polsko-radzieckimi. Samuela Pizama — Mickiewicza w Instytucie Literatury Akademii Nauk ZSRR w Leningradzie, Marti Janion o polskim słownictwie oraz przedruk z pisma „Sowieckaja Muzy-

ka” artykuł znanego muzykologa radzieckiego Igora Eitzy pt. „Melniszko w Rosji”. Poza tym numer zawiera materiały źródłowe, dotyczące udziału Konfederatów Barskich w powstaniu Pugaczowa, przygotowane do druku przez prof. dr Zygmunta Młynarskiego.

Na treść „kwartalnika” składa się również obszerna kronika współpracy kulturalnej polsko-radzieckiej, przegląd prasy oraz bibliografia polskich publikacji, poświęconych pracy Z. W. Stałina — „Marxizm a zagadnienia językoznawstwa”.

Numer zamyka interesująca kronika Instytutu. Pierwszy numer „Kwartalnika Instytutu Polsko-Radzieckiego” zawiera 118 stron druku i jest do nabycia w cenie 5 zł. we wszystkich księgarniach.

„Kwartalnik” stanie się niewątpliwie nieocenioną pomocą w organizowaniu tegorocznych imprez Międzokrajowego Przeglądu Polsko-Radzieckiego.

SŁOWO TYGODNIA

NUMER 32

Wśród wydawnictw wyborczych

Słowa przekute w czyn

„Gdyby na jakimś ekranie czuła wyświetlono wyborcom w styczniu 1947 roku film, który by pokazał nowe dzielnice, osiedla i bloki zbudowane w Warszawie do roku 1952; gdyby jeszcze ów ekran pokazał odnalezioną piękno Starego Miasta i odbudowane pomniki, zabytkowe pałace, i nie istniejące dawniej piękno Trasy W-Z, MDM, Placu Konstytucji, Muranowa, Mirowsa, Koła i pozostałych, wznoszonych w Warszawie 23 nowych osiedli — wielu ludziom wydawałoby się to wszystko nieprawdopodobne. Niekiedy twierdziłby, że to tylko „propaganda”... A przecież to wszystko, JEST — czytamy w wydanej ostatnio przez Książkę i Wiedzę broszurze Bolesława Wójcickiego, pt. „SŁOWA PRZEKUTE W CZYN”.

Słowa przekute w czyn! Trudno byłoby znaleźć lepszy tytuł dla tej niewielkiej, bo liczącej

tylko 60 stron książeczki, obrazującej osiągnięcia Polski Ludowej w okresie minionych 5 lat — od wyborów 1947 roku do dziś.

Zadaniem, jakie postawił sobie autor, było skonfrontowanie z rzeczywistością dnia dzisiejszego poszczególnych punktów programu wyborczego ówczesnego Bloku Stronictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, programu, który — wbrew aktywnej działalności reakcji, sku pionier wokół zdrójcy narodu, Mikołajczyka — znalazł gorące poparcie większości.

Punkt po punkcie, rozdział po rozdziale, Wójcicki, jak sam mówi, przystawia lustro faktów do haseł wyborczych ze stycznia 1947 roku. Haseł, z których śmiały się i pokpiwał wróg. „Z przekąsem mówił wtedy Mikołajczyk o „papierowych planach” i pięknych wykresach”

(w przemówieniu wyborczym, wygłoszonym przez radio 15 stycznia 1947 roku).

Tymczasem rzeczywistość, wykuwana przez naród pod przewodnictwem klasy robotniczej, nie tylko przyniosła pełne spełnienie programu wyborczego, któremu zaufały miliony, ale przekroczyła najśmielsze punkty tego programu, najśmielsze oczekiwania wyborców.

Obficie zgromadzone cyfry i fakty doskonale obrazują dorobek Polski w dziedzinie rozwoju przemysłu, rolnictwa, oświaty, zdrowotności, budownictwa. Są one potwierdzeniem wielkiej prawdy, że obóz demokracji i socjalizmu zawsze spełnia to, co obiecuje. Spełnia nawet więcej niż obiecuje.

Toteż gdy dziś, kiedy idziemy po raz drugi do wyborów, Front Narodowy występuje z programem zespolenia narodu polskiego

go w pracy i walce o Polskę silną, zasobną, kulturalną i szczęśliwą, gdy kreśli plany pięcioletniego, polskie masy pracujące widzą w tym najrealniejszą perspektywę przyszłości, która ich wysiłkiem przekuta zostanie w czyn.

Kronika kulturalna

DAR MALARZA CZECHOSŁOWACKIEGO DLA POLSKICH ROBOTNIKÓW

W dniu 25 września w siedzibie Centralnej Rady Związków Zawodowych w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia wystawy prac wybitnego malarza czechosłowackiego prof. Jana Blazka, ofiarowanych przez artystę za pośrednictwem CRZZ jednemu ze związkowych domów kultury. Obrazy i rysunki czechosłowackiego artysty, powstałe w czasie jego pobytu w Polsce, przedstawiają rozmach pokojowego budownictwa w naszym kraju.

Na otwarcie wystawy przybyli: wiceprzewodniczący CRZZ T. Cwik, sekretarz generalny KWKZZ amb. J. K. Wende, przedstawiciele placówki polskiej oraz pracownicy sztuki i kultury. Obecny był ambasador CSR w Warszawie Fr. Piasek w towarzystwie członków Ambasady i autorów wystawionych prac.

KOMPOZYTORZY POLSKY W BERLINIE

W odbywającym się w Berlinie Zjeździe Kompozytorów NRD, biłta udział w sekcji Związku Kompozytorów Polskich kompozytorzy: W. Rudziński i W. Lutosławski.

HERMANN ABENDROTH W KRAKOWIE

Przebywającym w Polsce znakomity dyrygent NRD Hermann Abendroth wystąpił trzykrotnie w Filharmonii Krakowskiej dyrygując IX Symfonią Beethovena.

W wykonaniu tego wielkiego dzieła, prócz orkiestry i chóru Filharmonii wzięli udział solści: Zofia Śliwińska — (sopran), Irena Winarska — (mezzosopran), Józef Prządka — (tenor) i Anatol Wołak — (baryton).

Występ Abendrotha spotkał się z serdecznym przyjęciem publiczności krakowskiej. Znakomitego dyrygenta obdarowano kwiatami.

Z Krakowa Hermann Abendroth udał się na dalsze występy do Łodzi i Warszawy.

Notatki świetlicowe

SPELNIONE MARZENIA JANKA MUZYKANTA

Minęły już czasy, kiedy chłop skię dziecko, mały pastuszek pańskiego bydła — marnowało swój talent. Jedyne dostępne przed wojną instrument muzyczny — wystrugana z drzewa fujarka — zamienia dziś na skrzypce i harmonię. A talent swój rozwija już nie tylko na słuchaniu weselnych kapeli czy szumu drzew, ale w szkole.

Dzisiaj internat średniej Szkoły Muzycznej w Kielcach tętni śpiewem, muzyką i rozgwarem chłopskich synów. Spośród dużego grona „muzykantów” jest wielu naprawdę utalentowanych jak np. Andrzej Koszczer — doskonały flecista, Stanisław Idziak — świetny klawirzysta, Marian Cieśla — harmonista i młody kompozytor z Domaszowic, Henryk Maruszak i inni. Ci najlepsi biorą udział w próbach Wojewódzkiej Orkiestry

Symfonicznej w Kielcach, są wysyłani do wyższych szkół muzycznych i konserwatoriów.

Wszyscy uczniowie Szkoły Muzycznej otrzymują stypendia w wysokości 210 zł. Internat, w którym mieszka młodzież tej szkoły jest jednakże za ciasny. Stąd też wynikają kłopoty z pomieszczeniem uczniów, z trudnym zdobywaniem spokoju do nauki. Należałoby pomyśleć o powiększeniu internatu. Należy za znaczyć, że mieszkańcy internatu jednak nie narzekają. Są szczęśliwi, że mogą się uczyć, żyją w zgodzie pod czułą opieką wychowawców i koła ZMP.

St. Durlej

MIESZKANCY ZWOLENIA W RADOMSKIM TEATRZE

Do Zwolenia rzadko przyjeżdża teatr. Nie ma tu warunków lokalowych, które by pozwoliły na występy artystów. Ale Gmin na Spółdzielnię ZSCh zatroszczyła się o mieszkańców Zwolenia.

Zorganizowała dla nich wygodną do teatru w Radomiu na sztukę Balzaka „Eugenia Grandet”. Uczestnicy wycieczki są wdzięczni Zarz. Gm. Spół. ZSCh. Gra aktorów i sztuka przostanie im długo w pamięci.

DLACZEGO?

Dlaczego radiowzłecz w Zwoleniu źle funkcjonuje? Zainstalowane w domach głośniki odbierają program radiowy bardzo słabo. Ostatnio, znikł w niewiadomy sposób głośnik z Pl. Dzierżyńskiego, który ożywił miasteczko. Kierownictwo radiowzłeczki i Prezydium GRN winno za jąć się tą sprawą i umożliwić mieszkańcom Zwolenia słuchanie przez głośnik ogólnopolskiego programu radiowzłeczki.

Wacław Kuś

Ostrym słowem

Śmiertelne saldo kapitalistów

„Dla nich Korea to nie mężczyźni, kobiety i dzieci umierający w mękach. Korea — to inwestycja”.

Z przemówienia kandydata na prezydenta USA z ramienia Partii Postępowej — Hallana.

Wziął księgę zysków do rąk mister Thomp (Fabrykant śmierci i król bomb) Czyta — po stronie „ma”: ma dolary ma zyski ma być spokojny

Czyta — po stronie „winien”: winien zniszczyć winien nieszczęść WINIEN WOJNY!

I pobił nagle gruby mister Thomp (Fabrykant śmierci i król bomb) Gniewu się ludu złął i w strachu szale Zobaczył saldo — saldo m o r t a l e.

Różnica

Ostatnio wykryto wielką aferę łapowniczą w związku z wyborami na prezydenta USA. Dwaj kłócili się, jaki t e h n a s z wyborów sposób Wtem rzekł trzeci: Różnica jasna. Po cóż tyle swarów? U nas jeden poseł — NA 60 tysięcy osób, U nich zaś poseł... ZA 60 tysięcy dolarów.

Kawalarze

Antoni pochylał się nad biurkiem i wsparty łokciem na przycie papierów natarczywie mamrotał coś do ucha kolegi. Nagle, zabułgotał, parsknął i wydobyl z siebie galaretowaty odgłos zwany potocznie śmiechem.

— Proszę cię, przestań — zwrócił się do Antoniego, który tarzał się wśród poddań i okólników...

— Ech, ty, ponuraku — rzekł Antol, ocierając zszuszone oczy. — Ciebie nie ruszy nawet natarczywa historia, żaden dopis, żaden kawał. Nie ci nie warto opowiadać.

Wzruszyłem ramionami i odstąpiłem się do roboty. Antoni

tymczasem gadał dalej, tym razem głośno.

— ...urządził tego starego, jak się patrzy. Nasypał mu piasku do imbryka, całą donicę... Ha, ha, ha! Po pelargonii... Jeszcze z korzonkami. Stary rano gotuje sobie wodę na herbatę, spiesz się, leje do szklanek, a tu bioto, istny szlam. Myślałem, że zdechnę ze śmiechu...

— ...to nie koniec. Staruch ma czasu niewiele. Biegna do przedpokoju, wkłada płaszcz, a tu — stop! — nie może płaszcz włożyć, bo rękawy zaszyte. Bez słowa przerzuca go przez ramię, sięga po kapelusz, a tu kapelusz!... Zgadnij, co było w kapeluszu? Nie zgadnieś. Kłasztel! Pół litra szwajcarskiego

klajstru. Zebys widział, jak ten człowiek spojrzal na nas, jak śmiesznie trzesla mu się jego kozia brodka. I słowo daję, miał tzy w oczach! Ha! Ha! Bezał! ten stary cap! Dawno nam się taki kawał nie udał...

Wieczorem widziałem Antoniego na wieczorku satyrycznym. Publiczność bawiła się doskonale. Antek ani drgnął, nie uśmiechnął się ani razu, nie złożył rąk do okłasków.

— Boże ty mój — rzekł mi na przerwie — jakie to ponure, jakie... polityczne.

Boże ty mój, jakie to ponure, bikińskie zjawisko, zioane w tym akusat przypadku Antonim.

Jeśli, drogi Czytelniku, znajdziesz się przypadkiem, być może, w towarzystwie, opowiadającym sobie tego rodzaju kawały — uważaj dobrze. Uważaj, bo ci mogą synąć płaskiem w oczy.



— Dlaczego właśnie tu będą przeszkadzać dno morza? — Przecież to jest urzędnik z USA, który sprawdza transporty broni amerykańskiej do Europy zachodniej. (Dikobraz)



— Zdumiewające, nieprawdaż? Gdy pan ostatni raz otwierał mi drzwi — były to drzwi celi więzienia w Norymburdze. (Fischer Wind)

Wincenty Kawalec
Prezes Wojewódzkiego Zarządu
Ligi Przyjaciół Żołnierza

II Tydzień LPZ

Nierzyte, serdecznie i uroczysto witalo w tym roku społeczeństwo... Kieleccy wracający z obóz letnich oddziałów Ludowego Wojska Polskiego...

Między innymi to. Szóstak Stanisław był stróż w Przetworcu Owocowo - Warzywniczej, jest dziś kierowcą samochodowym w tym zakładzie w Radomiu...

Zorganizowane w kwietniu, maju i czerwcu tego roku zawody strzeleckie, na szczeblu kół, powiatów i województwa... W zawodach centralnych 27 lipca zespół strzelecki województwa zdołał być 5 miejscem mistrzowskim...

W pracy szkoleniowo - politycznej wyraża szeroki aktywny udział LPZ-owski. Przykładem może być ob. Józef Kijak z gromady Wola Zagrodnia, gm. Chlewiska w powiecie kieleckim...

Coraz szerzej do pracy w kołach LPZ przystępują robotnicy i chłopcy, a także inteligencja pracująca. Kilkaset szkolnych kół LPZ przygotowuje młodzież do zaszczytnej służby w wojsku.

LPZ-towcy współdziałają z radami narodowymi przy realizacji dekretu o pomocy dla rodzin żołnierzy, odbywających czynną służbę wojskową. Z inicjatywy kół LPZ pomoc taką udzielono w kilkaset wypadkach...

W tych kursach politycznych i zawodowych, oraz na wczasach - kursach i kursach centralnych stanowią cenną kadre zaplecza Ludowego Wojska Polskiego

Mimo znacznych osiągnięć w ciągu dwuletniej pracy LPZ wojewódzkiego, praca organizacyjna i szkoleniowa jest ciągle jeszcze niedostateczna. Nie potrafiłmy jeszcze należycie uaktywnić instruktorów społecznych do szkolenia w różnych dziedzinach...

Centralnym naszym zadaniem w obecnym okresie szkoleniowym LPZ jest wzmocnienie szkolenia ideologicznego naszych członków. Należy uaktywnić politycznie każdego członka LPZ...

W tej pracy pokazywać będzie my członkom LPZ bohaterkie postacie Czarnieckiego, Kościuszkowskiego, Bema a także pracę i walkę bohaterów naszej walki społecznej i narodowej...

W każdym sercu LPZ-towca tkwi musi głęboka cześć i miłość dla bohaterów „Kościuszkowców”, oraz działaczy politycznego ruchu podziemnego kierowanego przez Polską Partię Robotniczą i bohaterów partyzantów GL i AL naszego województwa...

KULTURA FIZYCZNA I SPORT

Udany rewanż GWKS

Stal Skarżysko pokonana w Kielcach 2:0

Przedwczo-raj na stadionie Gwardii w Kielcach padła odpowiedź na pytanie, które tak pasjonowało sympatyków piłkarstwa - KTO JEST LEPSZY, STAL CZY GWKS?...

Wobec 6 tys. publiczności (w tym prawie połowa ze Skarżyska) spotkanie rozpoczęło się atakami wojskowych, którzy z miejsca uzyskują przewagę. Już w 5 minutę Lewandowski dał bramkę dla GWKS-u...

W 28 minucie Lewandowski znów jest szczęśliwym strzelcem bramki dla wojskowej. Znosi się na zdecydowaną bramkę Stali, bo przecież wynik brzmiał już 2:0, a wojskowi w dalszym ciągu są o wiele skuteczniejsi...

Wkrótce - 12 października

Już tylko kilka dni dzieli nas od terminu rozpoczęcia jednej z naszych największych imprez sportowych - Marszów Szlakami Zwycięstw...

Kotów nadal na czele turnieju w Sztokholmie

SZTOKHOLM. W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju szachowego w Sztokholmie rozegrano obojętne partie. Dużą niespodzianką było zwycięstwo Sanchez'a (Kolumbia) nad zajmującym drugie miejsce w turnieju Stahlbergiem (Szwecja)...

również kondycyjnie, co pozwala jego zawodnikom prawie całkowicie opanować sytuację na boisku. Jednak właśnie w czasie przewagi gospodarzy goście mają dwie, można powiedzieć - 102 procentowe okazje do zdobycia bramki...

W dalszym ciągu atak wojskowy gra bardzo dobrze i składnie kombinuje. Kilka jego zagrań można by pokazać na każdym boisku w Polsce. Bardzo podoba się teraz Młodowski, który nieustannie raidami niepokoi bramkarza Lełonka...

niem polski walocząy ramię w ramię z żołnierzem radzieckim, przeszedł pierwszy chrzest bojowy. Wszyscy sportowcy swoim masowym udziałem w Marszach Szlakami Zwycięstw oddają hołd tym, którzy walczyl za naszą wspólną sprawę...

Tegoroczne Marso Jesienne przebiegać będą nie tylko pod hasłem manifestacji gorących uczuć dla naszego wojska, ale także pod hasłem popierania Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Dlatego też wszystkim jednostki naszego ruchu sportowego nie mogą szczędzić starań, aby zwiększyć liczbę startujących w Marszach Jesiennych w stosunku do roku ubiegłego. Cel ten musimy osiągnąć - będzie on wkładem naszego ludowego zespołu do budowy lepszego Jutra...

chwili wytchnienia, to musi wyłapywać liczne strzały, to wyjaśniać groźne sytuacje podbramkowe. Trochę mu to jednak niezbyt się udawało, bo kilkakrotnie interwencje jego, stwarzały wiele zamieszania pod własną bramką...

Minuty biega, czas upływa a wynik nie ulega zmianie. Powoduje to niepokój wśród licznej „kolonii” sympatyków Stali, którzy przestają już wierzyć w sukcesy swoich pupiłków.

Tymczasem GWKS, mając już zapewnione zwycięstwo, wycofuje łącznikowo do tyłu wzmacniając defensywę, która przecież nie miała łatwego zadania z utrzymaniem skarżyskowskich napastników.

Ostatnie chwile tego naprawdę ciekawego spotkania upływają znów pod znakiem naporu wojskowych, który jak już wyżej wspomnieliśmy z braku celnych strzałów nie przynosi zmiany wyniku ustalonego przed przerwą.

Oceniając ogólnie spotkanie to należy uznać za bardzo ciekawe i interesujące. Poziom gry, wzięczy pod uwagę ciekawe warunki, bardzo dobry. Naprawdę nie ożesło mamy możność na naszych boiskach oglądać takie sagrańia, jakie zażdemostrował nam kielecycy napastnik. Trzeba także podkreślić pomysłową i efektowną grę pomocników (po przerwie tylko jednego, bo drugiego sędzia usunął z boiska za niesportowe zachowanie się)...

Ze sportu węglerskiego

BUDAPESZT. W Budapeszcie odbył się międzynarodowy mecz piłkarski Węgry - Czechołowacja. Przygotowując się do tego spotkania reprezentacja Węgier rozegrała w środę, 1 bm. sparingowe spotkanie z kombinowaną drużyną Csepel-Vassa. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem reprezentacji 3:2 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kocsis - 4, Falotas - 2 oraz Fuskas i Hildgkuti - po 1.

kanu tych drużyn, przedwczo-raj wyróżnia się dokładnym kryciem. Podobał się również opanowany i spokojny bramkarz.

Wyróżnienie indywidualne, któregośkolwiek z graczy zwycięskiego zespołu byłoby pokrzywdzeniem pozostałych. GWKS w tym meczu - to drużyna ambitna, grająca twardo i szybko, a przy tym dobrze technicznie.

Stal zaś była zupełnie bez wyrazu. Poszczególni zawodnicy wykazali poważne braki kondycyjne i techniczne nie mówiąc już o szybkości. Szczególnie słabo grał atak na czele z Kaprałskim, którego zupełnie unieszkodliwił Chałupko. W tej formie Stal nie może liczyć na żadne sukcesy.

Na boiskach Kieleccy

W KIELCACH na boisku ZS Gwardii o godzinie 9 odbył się lekkoatletyczny mecz mistrzostwa zrzeszeń sportowych. Godzina 15 - towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy Gwardią Kraków - a Gwardią Kielce.

Boisko Spójni, przy ul. M. Buczka, spotkanie piłkarskie Spójnia Kielce - Stal Kielce.

Boisko Stal (Stadion) godzina 14.30 zawody motocyklowe na śniżu pomiędzy Ogniwem Kielce a Stalą Kielce.

W RADOMIU międzyklubowe wyścigi kolarskie pomiędzy Ogniwem Lublin a Stalą Radom na trasie Radom - Lublin oraz wyścig kolarski na torze.

Godz. 15 spotkanie piłkarskie Stal Radom - Wióknarz Radom.

OSTROWIEC. Spotkanie piłkarskie Stal Ostrowiec - Stal Starachowice.

STARACHOWICE. Spotkanie towarzyskie piłki nożnej pomiędzy miejscową Stalą a Gwardią Kielce.

BANDOMIERZ. Towaryskie spotkanie piłkarskie pomiędzy tamtejszą Spójnią a Gwardią Ostrowiec. SKARŻYSKO - KAMIENNA. Spotkanie piłkarskie pomiędzy Ogniwem Skarżysko a Stalą Skarżysko.

KOSKIE. Spotkanie piłkarskie Stal Koskie - Stal Wólów.

OPOCZNO. Spotkanie piłkarskie Unia Opoczno - Budowlani Opoczno.

WŁOSZCZOWA. Spotkanie piłkarskie Spójnia Włoszczowa - Ogniw Przedbórz.

JDRZEJÓW. Spotkanie piłkarskie Spójnia Jędrzejów - Gwardia III Kielce.

KAZIMIERZA WIELKA. Spotkanie piłkarskie pomiędzy tamtejszą Spójnią a Gwardią Pinczów.

CHMIELNIK. Spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscowym LZS-em a Ogniwem z Buska.

CMIEŁÓW. Spotkanie piłkarskie Unia Cmielew - Unia Ostrowiec.

PIONKI. Spotkanie piłkarskie pomiędzy tamtejszą Unią a Kolejaram z Radomia.

Nowy rekord świata Zybiny

MOSKWA. Na mistrzostwach lekkoatletycznych Kirgizji doskonala zawodniczka radziecka ZYBINA uzyskała w pełnięciu kula 15.42. Wynik ten jest rekordem od dotychczasowego rekordu świata, należącego do Zybiny, o 5 cm.

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR

MOSKWA. W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR reprezentacja miasta Kalinin zremisowała z Dynamo (Tbilisi) 1:1.

Piłkarze miasta Kalinin zakończyli już rozgrywkę mistrzostw, zdobywając w 13 grach - 14 pkt. i znajdują się obecnie na 4 miejscu. Dynamo uzyskało dotychczas 13 pkt. w 11 grach i znajduje się na 5 miejscu.

Dobre wyniki junaków SP

KRAKÓW. Z udziałem około 500 junaków z brygady SP rozegrano w Krakowie zawody sportowo - strzeleckie, na których program złożyły się: konkurencja lekkoatletyczna, spotkanie w piłce nożnej i strzelectwo. W ogólnej punktacji zwycięstwo odniosła 11 brygada, zdobywając 1.464 pkt. Uzyskano na ogół dobre wyniki.